Nr. 276. We Lwowie, Sobota dnia 2. Grudnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
[illegible]iesięcznie . . . 1 „ 50 „
[illegible]zesyłką pocztową:
[illegible] . . . 2 złr. — „
[illegible]e austrjackiem . . 6 „ — „
[illegible] Rzeszy niemieckiej.
[illegible]ji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii
po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc grudzień
we Lwowie:
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

W miesiącu tym rozpoczniemy druk bardzo ciekawej powieści znanego autora »Marzycieli« p. t.: „**Ostatni karmazyn**" odgrywającej się w Galicji w roku 1847.

LWÓW d. 1 grudnia.

(Zmiany w sytuacji stronnictw w Radzie państwa. — „Ein passives Land". — Początek końca caratu. — Hr. Hohenwart. — Sprawa autonomii szkolnej w Szwajcarji a Przedlitawii. — Czeska prywatna szkoła ludowa we Wiedniu, i kielich goryczy dla *Nowej Pressy*.)

We wtorek zbiera się znowu Rada państwa. Od ostatniego jej w czerwcu posiedzenia zmieniła się o wiele sytuacja stronnictw, w jej łonie istniejących.

Prawica utraciła Lienbachera i dwóch jego towarzyszy, Fedorowicz złożył mandat. Natomiast zyskała jeden mandat z własności większej w Czechach. Oprócz tego złożyli mandat Walterskirchen i Kronawetter, którzy często głosowali z prawicą. W ogóle większość pewna i stała, wynosząca bez ministrów przedtem siedm głosów jedynie, teraz już tylko cztery głosy wynosić będzie. Tem większy obowiązek ciąży obecnie na członkach prawicy, stawienia się na każde posiedzenie, niebrania urlopów, i nieusuwania się od głosowania.

Wytworzenie się klubu Coroniniego nie wstrząsa wprawdzie tej większości, ale jest zawsze zapowiedzią nowego kształtowania się stronnictw w Radzie państwa. Klub ten tylko wtedy mógłby odgrywać rolę i przyjść do znaczenia, gdyby nie było zgody w niektórych kwestjach między klubami prawicy. Dotąd różnice wszelkie zdołano usunąć zawsze przed głosowaniem, tak iż nie zamanifestowały się nigdy jawnie w Radzie państwa. Zdaje się nam, że istnienie klubu Coroniniego jeszcze więcej utrzymywać będzie zgodność prawicy, bo już żadna jej frakcja groźbą usunięcia się od głosowania lub głosowania przeciwnie, nie będzie mogła teroryzować inne frakcje prawicy. Każda więc frakcja będzie musiała umiarkowywać swe żądania. Z tego powodu wiele prawdopodobieństwa ma wieść, iż hr. Taaffe chętnie widzi tworzenie się klubu Coroniniego, mającego być hamulcem dla klubu klerykalnego, który w ostatniej sesji kilkakroć groził usunięciem się od głosowania przy ważnych kwestjach. Ale eksperymentowanie z klubem Coroniniego i wytwarzanie przy jego pomocy nowej większości, chociażby chwilowej, może eksperymentatorom wyjść i na złe. Mogą tem rozbić i prawicę i sami siebie podkopać. Gdzie stałych i pewnych większości w parlamencie nie ma, tam następuje stagnacja w rozwoju ustawodawstwa. Nawet jeniusz Bismarka nie może w Berlinie tym skutkom zapobiedz, a co się z tego powodu dzieje we Francji, to wiadome wszystkim. Zła by to więc polityka była rozbijać większość stałą, aby wytwarzać inną większość chwilową. Te uwagi stosujemy nietylko do ministerstwa, ale i do tych członków różnych frakcyj prawicy, którzy objawiali dotąd aspiracje do nowych sojuszów i kokietowali z frakcjami opozycji.

Opozycja centralistyczna czyli lewica zwiększyła podczas ferji szeregi swe o dwa mandaty w miejsce Walterskirchena i Kronawettra, a utraciła jeden mandat z czeskiej kurji własności większej. Wykonawszy sąd doraźny na Walterskirchenie i Kronawettrze zaprowadziła tem samem większą karność u siebie, ale cóż, kiedy sposoby przeprowadzenia tego sądu doraźnego rozbudziły ku niej niechęć szerokich kół wyborców nawet w samym Wiedniu! Przytem w łonie jej samej manifestują się wielkie różnice zapatrywań. Część jedna, pragnąca co prędzej uchwycić ster państwa, odstępuje od swych zasad, dotychczas wyznawanych, i chcąc sobie zaskarbić względy korony, zaprzestała w delegacjach opozycji przeciw wydatkom na wojsko i na okupację Bośnii, co jej druga część jawnie wypomina. Jedni centraliści, aby módz uzyskać większość w Radzie państwa, szukają związku z konserwatystami niemieckimi, ba nawet z partją klerykalną, i gotowi są do ustępstw, aby tylko konserwatystów i klerykałów pozyskać. Inni znowu centraliści są najprzeciwniejsi tym ustępstwom, temu wiązaniu się z reakcyjnemi dążnościami, i nie chcą opuścić sztandaru zasad liberalnych. Również i kwestje ekonomiczne, mające się w tej sesji traktować w Radzie państwa, poróżniły centralistów między sobą, podobnie jak ich poróżniła w ubiegłej sesji kwestja reformy podatku gruntowego.

Najgorętsi przedtem obrońcy wolności przemysłowej, obawiając się utracenia mandatów swych, przemawiają dziś za przymusem cechowym i za świadectwami uzdolnienia. Inni chcąc zaszachować przemysłowców samoistnych, podnoszą teraz kwestję robotników, której podnoszeniu przedtem byli najprzeciwniejsi. Powtarza się teraz ten sam manewr, którego użyto w kwestji reformy podatku gruntowego, w której centraliści organizowali opozycję włościan przeciw rządowi i prawicy.

To wszystko jest symptomatem, że w łonie lewicy przyjdzie w tej sesji do walk wewnętrznych, które pomimo zaostrzonej karności paraliżować będą jej działalność.

* * *

Dziennikarz wiedeński, p. Mieses umieścił w *Wiener Allg. Ztg.* artykuł, w którym zastanawia się nad pytaniem — czy, i o ile Galicja jest wobec innych prowincyj państwa „ein passives Land", czy to prawda, że kraj nasz odbiera same tylko „podarunki" od Austrji i jest poniekąd dla niej ciężarem, gdy oprócz materjału surowego w rekrutach niczem innem nie jest w stanie płacić państwu za świadczone mu ustawicznie dobrodziejstwa? Na to pytanie odpowiada p. Mieses, że oprócz podatków pośrednich i bezpośrednich i dochodu z monopolów (głównie zaś z soli), jakich Galicja państwu przysparza, a które wynoszą ogółem wziąwszy przeszło czterdzieści milionów, to wartość Galicji dla Austrji polega głównie w tem, iż wobec zachodnich prowincyj państwa jest Galicja, nieposiadająca prawie żadnego przemysłu, ze swoją sześciomilionową ludnością, olbrzymim konsumentem nieocenionej wartości, który wszelkie wybiórki fabryczne i poślednie towary w ogromnych ilościach wykupuje. Pan Mieses ocenia galicyjską konsumcję towarów przemysłowych z zachodnich prowincyj państwa sprowadzanych, w przybliżeniu na sześćdziesiąt milionów zł. rocznie!

Sumę tę otrzymał pan Mieses, przypuszczając, że wartość artykułów przemysłowych, które Galicja spowadzać musi z Zachodu, wynosi rocznie około 10 zł. na głowę, co jest oczywiście bardzo mało. W sumie 60 milionów wychodzących z Galicji do Wiednia i do innych przemysłowych prowincyj państwa, mieści się najmniej około 10 milionów zysku czystego dla producentów, drugich zaś 10 milionów można liczyć na konto podatków i innych opłat fiskalnych, pobieranych przez państwo od tamtejszych fabrykantów i kupców utrzymujących stosunki z Galicją.

Słuszną też czyni uwagę p. Mieses, że Galicja płaci swój „haracz dla pracy austrjackiej" nie surowemi produktami, lecz gotówką, gdyż wywóz głównych galicyjskich artykułów eksportowych: zboża i drzewa skierowany jest głównie do Niemiec, gdy do zachodnich prowincyj austrjackich oprócz bydła i spirytusu, wychodzi jeszcze tylko chmiel, len, konopie i trochę nasion.

— *Ergo*, mówi p. Mieses, jeżeli Galicja nie jest przy takim rachunku wobec Austrji *activ*, to co najmniej równoważą jej pasywa z aktywami.

Prawda to wszystko co pisze pan Mieses, a istotnie bardzo upokorzająca dla nas prawda! Od ćwieka aż do maszyny parowej (o ile tego kraj nasz potrzebować może), od koszuli oxford do koronki, od pospolitej baji do sukna frakowego, od chustki do nosa do materji jedwabnej na ślubną suknię — wszystko sprowadzać musimy albo za drogie pieniądze z zagranicy, albo za równie drogie pieniądze, lecz w podlejszym gatunku, z Wiednia i zachodnich prowincyj państwa. Płacąc zaś taki haracz „austrjackiej pracy" przestajemy być „ein passives Land"!

* * *

Rozruchy studenckie w caracie przybierają coraz większe rozmiary i dają do myślenia, że stronnictwo nihilistyczne zdołało się znowu zorganizować, zaopatrzyć się w potrzebne do walki narzędzia i powypełniać luki, powstałe w jego szeregach przez liczne aresztacje, dokonywane przez rząd w ciągu ostatnich dwóch lat.

W danej chwili trzy miasta caratu są widownią studenckich zaburzeń, Petersburg, Kazań i Charków. W Kazaniu, który dał pierwszy początek rozruchom i gdzie młodzież złożyła już trzy ofiary na ołtarzu wolności, rząd choć w części uczynił zadość żądaniom studentów, mianowicie odwołał znienawidzonego przez nich rektora Tirsowa, a natomiast mianował, jak donosi *Golos*, rektorem profesora Bulicza, austrjackiego poddanego.

W Charkowie spełniono natomiast zamach na jakimś tajnym policjancie. W nocy z d. 23. na 24. listopada powieszono na drzewie w pobliżu gmachu uniwersyteckiego jakiegoś mężczyznę, a na piersi przyczepiono mu plakat z napisem: „Takaja śmiert' budiet wsiem szpionam i padlecam". (Taka śmierć czeka wszystkich szpiegów i łajdaków). Wisielec miał ręce związane i zakneblowane usta; nie ulega więc wątpliwości, że nie był to samobójca. Policja stwierdziła, że nazywał się on Niczyporenko i był przedtem kupcem.

Najgroźniejszą jednak postać przybierają rozruchy studenckie w Petersburgu, a to dlatego, że jako sojusznicy studentów występują tam robotnicy, czeladnicy i całe drobne mieszczaństwo. Otóż co czytamy w liście petersburskim jednego z niemieckich dzienników, datowanym z d. 26. listopada

„Wczoraj i przedwczoraj miały znowu miejsce uliczne rozruchy. Rozruchy te stają się coraz niebezpieczniejszemi, gdyż nietylko studenci, lecz i lud prosty, czeladź warsztatowa, robotnicy fabryczni, drobne mieszczaństwo jakoteż [illegible] w nich udział biorą. Wczorajszej nocy musiała policja na niektórych ulicach formalne staczać boje z ulicznym motłochem, przyczem tak z jednej jak i z drugiej strony niemało rannych padło. Najkrwawszą była bójka stoczona w nocy z 23. na 24. listopada na prawym brzegu Newy, gdzie na patrol policyjny napadło około 200 robotników fabrycznych, i po zaciętej walce zmusiło ich do ucieczki. Poczem ci robotnicy zaintonowali jakąś pieśń rewolucyjną i ruszyli marszowym krokiem ku środkowi miasta. Zaledwie zrobili kilkaset kroków, gdy natknęli się na wysłany na ich spotkanie oddział wojska. Robotnicy z krzykiem hurra! rzucili się na wojsko. Żołnierze przywitali ich najeżonemi bagnetami. Poczęła się walka, w której jednak wojsko odniosło zwycięztwo. Robotnicy uciekli, a żołnierze za uciekającymi posłali kilkanaście strzałów, na szczęście jednak nikogo nie trafili.

„Podobne krwawe walki toczyły się także tej nocy pomiędzy motłochem ulicznym a wojskiem na Peterhofskim prospekcie, na Bolszej Bołotnej, na Razjezżej i na wielu innych ulicach, przyczem mnóstwo osób poraniono, a mnóstwo poaresztowano.

„Wielkie wrażenie zrobił tu zamach, który przedwczoraj w biały dzień, bo o g. 3. popołudniu, wykonany został przez studenta techniki, Kaźmierza Pleskowskiego, 27-letniego Polaka, na osobie inspektora policji, Stefana Iwanowa. Iwanow stał na rogu Newskiego i Włodzimierskiego prospektu. Pleskowski nadszedł z tyłu i rzuciwszy się na niego, porwał go lewą ręką za gardło, a prawą wepchnął mu nóż w piersi. Nóż ześliznął się, i przeszył tylko lewą rękę policjantowi, powyżej łokcia. Nadbiegli policjanci, i Pleskowskiego, pomimo że jak wściekły walczył tym nożem, zdołali zaaresztować. Wszelako skaleczył on trzech policjantów. Kiedy go prowadzili do policji, wrzeszczał na cały głos: „*Ja Palak! I ja gord tiem, czto ja Palak! My was wsiech, sukiny dicti, tak wyrcżem! Carskaja swolacz! Połaczy!...*" (Jestem Polakiem, i czuję się dumnym z tego, że jestem Polakiem. My was wszystkich, psie syny, tak wyrzniemy. Carska kanalia! Siepacze!...) Rana Iwanowa, według orzeczenia lekarzy, nie jest niebezpieczną.

„Nastały tedy u nas stosunki takie, że jeżeli rychło się nie poprawią, to wkrótce mieszkać tu nie będzie można. Obawiamy się bowiem ogólnego powstania w Petersburgu. W ciągu ostatnich czterech dni wpadnięto na trop kilku nowych tajemnych związków, a w pewnym lokalu na Wasilewskim Ostrowie (tak się nazywa część miasta) wykryto skład broni, amunicji i dynamitu. Od wczoraj w każdych koszarach skoncentrowany jest pułk piechoty, szwadron kawalerji i setka kozaków, wszystko to postawione na stopie bojowej."

W innym znowu liście petersburgskim, zamieszczonym w *Tagblacie*, czytamy:

„Ze wszystkich starć między ludem a wojskiem, które miały miejsce w nocy z 23. na 24. listopada, najgwałtowniejsze było starcie na Bolszej Morskiej. Patrol jazdy zetknął się tam z grupą studentów, robotników fabrycznych i [illegible] czeladzi, [illegible] kamieniami, [illegible] rzucił się patrol na napastników z dobytemi pałaszami. Tłum cofnął się po krótkiej walce, a 2 studentów i jednego robotnika, [illegible]brannych, patrol wziął do niewoli. Z pośród cofającego się tłumu któryś ze studentów wydobył rewolwer, i trzykrotnie strzelił w stronę wojska. Wtedy oficer zakomenderował „ognia!" Posypały się strzały, tłum zaczął uciekać, a wojsko [illegible], że 5 osób z tłumu skoczyło do Newy. [illegible] tych starć [illegible] 90 osób, [illegible] odstawiono [illegible], a kilknastu rannych umieszczono w więziennym szpitalu.

„Petersburgski policmajster, pułkownik Ordyniec-Dobrowolski, rodowity Polak, otrzymał od swych zwierzchników naganę, i to za nie dość energiczne ściganie burzycieli. Pomimo że patrole całą noc z 23. na 24. listopada ulicami [illegible], były nad ranem w całem mieście porozlepiane proklamacje z nagłówkiem: „K ruskomu obszczestwu", a podpisane „Druzja naroda".

Proklamacja ta po treściwem skreśleniu „chybionej" formy rządów cara Aleksandra III. brzmi jak następuje:

„Pierwszym nieodzownym krokiem w celu osiągnięcia samorządu powinna być zmiana naszych instytucji politycznych w ten sposób, iżby rdzeń władzy z cara na naród przeszedł. Ponieważ jednak to żądanie tylko sam naród spełnić może, powinno ku zorganizowaniu nowego porządku na wymienionej podstawie, zwołanem być zgromadzenie, wybrane przez ludność wszystkich prowincyj." W dalszym ciągu rozwodzi się proklamacja nad [illegible], a zarazem wylicza rozmaite reformy, które mogłyby wszystkich zadowolnić i porządek [illegible]. Dalsze istnienie państwa uważa proklamacja za zawisłe od przeprowadzenia powyższej reformy.

Wreszcie zanotować winniśmy, że wszystkie relacje nadchodzące z Petersburga konstatują zgodnie, iż na carskim dworze w Gatczynie panuje popłoch kompletny.

* * *

D. 28. listopada odwidził hr. Hohenwart dr. Smolkę; ale niema żadnej wiadomości o treści rozmowy obu mężów stanu. Zdaje się, że jeśli w samej istocie hr. Hohenwart nie myśli usuwać się z pola parlamentarnego a przyjąć służbę rządową, [illegible] ważnej. Na każdy sposób jednak niemamy autentycznego doniesienia, że hr. Hohenwart myśli o ustąpieniu, ani też, że nie myśli. Wadem jest, co donoszą, że hr. Hohenwart ma objąć namiestnictwo w Tryeście. — jeżeli to prawda, to niezawodnie takie jest życzenie korony, aby tam mieć męża, na którego pod każdym względem [illegible] — a takiemu życzeniu hr. Hohenwart odmówić nie mógł.

* * *

Czeskie dzienniki podnoszą jako wielce doniosły i dla Przedlitawii wynik głosowania ludowego w Szwajcarji w sprawie szkolnej. Artykułem 27. konstytucji federalnej, przyjętym i przez lud w dobie rozkwitu centralizmu w Szwajcarji, ustanowiono, że kantony starają się o szkoły ludowe, które jednak wyłącznie stoją pod kierunkiem państwowym, mają być publiczne, bezpłatne, bezwyznaniowe, a przeciw kantonom, któreby tych obowiązań nie spełniły, zarządzi federacja (tj. państwo) co potrzeba. Artykuł ten konstytucji mało gdzie został wykonanym, tylko tam, gdzie bezwyznaniowość górę wzięła. Na wniosek Rady federalnej (rządu państwowego) uchwaliło tedy zgromadzenie federalne, aby departament spraw wewnętrznych zbadał po kantonach stan rzeczy co do wykonania artykułu 27. i ku temu celowi wyznaczyło osobnego sekretarza, którego obowiązki określi instrukcja Rady federalnej.

Widocznym tu było zamiarem — wobec agitacyj radykałów — zgnieść nietylko autonomię kantonów, ale też katolicyzm zarówno jak protestantyzm. Wszczął się rozruch po kantonach, i 180.000 obywateli w myśl konstytucji zażądało rewizji tej uchwały federalnej przez głosowanie ludowe, a wystarczało do takiego żądania 8 kantonów lub 30.000 obywateli. Jasnem było, że upadnie, i w samej rzeczy w głosowaniu zeszłej niedzieli 313.136 obywateli przeciw 170.302 oświadczyło się przeciw uchwale federalnej; a tylko kantony: Solura, Neufchatel, Bazyleja-miasto i Turgawia, tj. 4 kantony na 25 oświadczyły się za nią.

Otóż *Politik* podnosi, że centraliści przedlitawscy wytaczali postępowanie Szwajcarji i jej reformy centralistyczne jako ulubiony argument przeciw autonomicznemu systemowi w Przedlitawii. Dziesięć lat to chwilka jeno w życiu narodu, ale ta krótka chwilka wystarczyła, aby Szwajcarji z kretesem zbrzydzic eksperymenta centralistyczno-liberalne — i rzeczą jest niezawodną, że po niedzielnem zwycięztwie lud szwajcarski upomni się o wszystkie prawa, które jej zabrał centralizujący liberalizm.

„Ten więc przykład szwajcarski wielkie ma znaczenie dla Austrji tak co do sprawy

---

Król Jan III. i odsiecz Wiednia

(Dokończenie.)

Otóż, wiemy z historji, że Jan III. najpierw oprócz języka ojczystego mówił biegle po łacinie, po francuzku, po niemiecku, po włosku i po turecku, a mając już lat 60, z ciekawością zaczął się uczyć po hiszpańsku. Posiadał rozległe wiadomości w polityce i w prawie ojczystem, historję starożytną i państw europejskich znał doskonale. Był przytem biegłym w naukach matematycznych i w budownictwie wojskowem, umiał rysować, lubił muzykę i poezję, a kochał ludzi uczonych i naukę dotego stopnia, że i na wojnie bez czytania obejść się nie mógł. W listach do żony pisanych z wyprawy wiedeńskiej, powtarza kilkakrotnie prośbę, ażeby mu przysłała „lichtarz obozowy i książkę." Snać zapomniał je w pośpiechu, wyprawiając się nad Dunaj.

Dopiero znając te szczegóły, pojmujemy, że Jan Sobieski mógł być tem, czem go mieni znakomity pisarz wojskowy niemiecki Clausewitz (w dziele „Strategische Beleuchtung mehrerer Feldzüge itd.) tj. wielkim strategikiem, einen der grösste Feldherrn aller Zeiten. Jenerał ten pruski powiada, że dla braku wiadomości szczegółowych i dla różnic lokalnych itp. nie może wprawdzie zestawić umiejętnie wypraw Sobieskiego z innemi współczesnemi, ale że mimowoli nasuwa mu się to zdanie. Przedewszystkiem zwraca on uwagę na pierwszy okres działalności wojennej Sobieskiego, do r. 1676, i powiada: „Bez bitwy pod Wiedniem zaledwieby już dzisiaj wiedziano co w Europie o Sobieskim, a jednak bitwa pod Wiedniem była bezprzecznie tem z jego zwycięztw, które najmniej przedstawiało trudności." (Tom X. str. 6.) „Najpiękniejszym klejnotem w jego wieńcu zwycięzkim jest bitwa pod Chocimem (str. 10)."

Otóż co wiedział strategik pruski na początku naszego stulecia, to wiedzieli i współcześni chrześcianie i Turcy, i dlatego to wszystkie nadzieje papieża, cesarza i oblężonych Wiedeńczyków zwracały się ku Sobieskiemu. Król polski, zdaje się, był co do trudności pobicia Turków, pod Wiedniem, tego samego zdania, co później Clausewitz. Kiedy bowiem połączywszy się z książętami niemieckimi, spostrzegł ich zaniepokojenie, rzekł do nich: „Panowie, myślcie tylko o umiejętności wodza, z którym macie do czynienia, a nie o tem mnóstwie, które go otacza. Któryż z panów, będąc na czele 200.000 ludzi dopuściłby nieprzyjacielowi postawić na rzece most 250 łokci długi, o 5 mil od swego obozu? Ten człek nie zna się na wojennem rzemiośle, i nie wiele nawet zjednamy sobie honoru, rozpędzając te tłumy." Tak to Jan III. dodawał otuchy stawiającym się pod jego dowództwo panom niemieckim, a podczas gdy książę Waldek, komendant cyrkularnego kontyngensu Rzeszy, ośmielony widokiem Polaków, przed zaczęciem bitwy odezwał się do króla: „Oto dzień, któy przyozdobi najpiękniejszym tryumfem historję życia W. kr. Mości" — w obozie w. wezyra dopytywano się tylko trwożliwie, czy wistocie król jest przy wojsku? Była bowiem wątpliwość, czyli w 60 roku życia król będzie mógł podjąć się tak dalekiej wyprawy, bo był już bardzo otyłym i ciężkim, a na konia nie mógł wsiadać, tylko po stołku. Posłowie Béthune i Forbin zapewnili Ludwika XIV., że król nie będzie mógł dowodzić osobiście a Ludwik XIV. nieomieszkał udzielić tej wiadomości Turkom dla dodania im odwagi. Ale Jan Sobieski na dwa tygodnie przed wyprawą zaczął przyzwyczajać się do ponownych trudów, jeżdżąc konno po 4 godziny dziennie a gdy w stanowczej chwili rozprawy Han tatarski zoczył znaną mu z niemiłej strony rzymską zbroję i tarczę Sobieskiego, krzyknął pierwszy: „Iszałłah! Jest król Polski! Uciekajmy!" i nie oglądając się więcej po za siebie, pomknął.

Pan Clopp dla umniejszenia zasługi Sobieskiego, zarzuca mu interesowność w daniu pomocy cesarzowi; były bowiem układy, mocą których królewicz Jakób poślubić miał arcyksiężniczkę austrjacką, co zapewniłoby mu — może — koronę polską. Tymczasem obietnice te były owym „tysiącem wróbli na dachu" w porównaniu z pozytywną propozycją Węgrów, ażeby Jan III. przyjął ich koronę dla syna i wraz z nimi i Turcją zwrócił się przeciwko Leopoldowi. Jedyna korzyść, jaką wymówił sobie Jan III. przy zawarciu przymierza, dostała się Polsce, nie jemu — było nią unieważnienie traktatu z r. 1657 zawartego przez Jana Kazimierza, mocą którego arcyksiążę austrjacki miał być wybrany królem, Austrja mieć wolne prawo werbunku w Polsce, a Rzeczpospolita wypłaci jej pół miljona za posiłki przeciw Szwedom przyrzeczone — w której też sumie żupy wielickie dane były w zastaw cesarzowi. Że Jan III. nie przyjął propozycji Węgrów, to najlepiej dowodzi, że był on jedynym swojego czasu monarchą, który nie chciał wchodzić w żadne ugody z Turkami, jako nieprzyjaciołmi chrześcjaństwa, podczas gdy sam Leopold, ażeby mieć swobodną rękę przeciw Francji, gotów był okupić się Mahometowi. Zresztą podejrzywać o chciwość króla, który na obronę kraju zaciągał długi na dziedziczne dobra swoje, może w istocie tylko historyk, piszący dla chwilowego efektu i nie dbający o to, co bezstronna krytyka powie o jego prawdomowności.

Najlżejszej nawet krytyki nie znosi przedstawienie rzeczy w takiem świetle, jakoby ktokolwiek inny, a nie Jan III. miał naczelne dowództwo pod Wiedniem. Traktat przymierza, zawarty z cesarzem, na wypadek nieobecności tego ostatniego w obozie, warował wyraźnie dowództwo Sobieskiemu. W listach do żony, pisanych poufnie, nie omieszkałby był król użalić się, gdyby był spostrzegł najmniejszy jaki brak uszanowania ze strony książąt niemieckich — nie mówiąc już nic o obejmowaniu komendy przez któregokolwiek z tychże. P. Onno Clopp nie zna zapewne tych listów, w których Sobieski przyznaje wodzom niemieckim, że są zupełnie na swojem miejscu, że przychodzą zawsze po hasło do niego itd. Książę Karol Lotaryński, któremu p. Clopp oddaje honory naczelnego wodza, nie był nawet komendantem całej siły niemieckiej pod Wiedniem, lecz tylko wojsk cesarskich, tj. czesko-austrjackich i wallońskich. Obok niego dwaj elektorowie, saski i bawarski, wyżej od księcia bez ziemi w hierarchii państwa rzymskiego stojący, dowodzili każdy swoim kontyngensem, a oprócz nich ks. Waldeck miał dowództwo nad wojskami pomocniczemi Rzeszy niemieckiej. Tenże sam mniemany dowódzca, Karol ks. Lotaryński, na każdym kroku objawiał głęboką cześć, jaką miał dla Jana III. Kiedy się jeszcze starał r. 1674 o koronę polską po Michale, polecił swojemu posłowi, lordowi Taaffe of Corren (przodkowi dzisiejszego austrjackiego prezydenta ministrów), ażeby cofnął jego kandydaturę, gdyby Sobieski życzył sobie korony. W liście, pisanym przed wyprawą wiedeńską, do St. Jabłonowskiego, hetmana w. k., powiada: Prosiłem króla, aby nas ratował — sama jego obecność stanie za wojsko." Kiedy nakoniec po zwycięztwie cesarz pytał go, jakiemi ceremoniami witać króla, który nie jest dziedzicznym, lecz tylko wybranym, odparł: „Całem sercem, gdyż zbawił cesarstwo." Nie pomylimy się z pewnością twierdząc, że ks. Lotaryński wiedział lepiej od p. Cloppa, kto „zbawił cesarstwo".

Podobne zdanie wyraził i komendant Wiednia, Stahrenberg, oprowadzając Jana III. po nadwerężonych warowniach i wyznając, że gdyby się Polacy byli o 3 dni spóźnili, jużby byli zastali Wiedeń w mocy Turków. Jeden tylko cesarz Leopold mniej chętnie dziękował Sobieskiemu za pomoc, i nie mógł sobie darować, że usłuchawszy rady Zingendorfa, odjechał od wojska do Passau. Jan III. uspokoił go słowami: „Rad jestem, bracie, żem ci wyrządził tę małą przysługę." Europa nie uważała jej za małą. Nie licząc powinszowań i hołdów oficjalnych, posypały się we wszystkich językach, mniej więcej cywilizowanych, obszerne relacje, szumne panegiryki i poezje, z których można by dziś ułożyć całą bibliotekę. Nawet Francuzi, przeciw których interesowi działał Jan III., nie pozostali w tyle w tym chórze. Jeden z ich poetów, Nodot, woła w zapale: „Książęta, których on ocalił, poddajcie się jego prawom! Największy z wielkich czynów nie może mieć zbyt wielkiej nagrody, i cesarstwo, które pomścił, za małym byłoby darem dla jego chwały." Inny znowu, włoski poeta, opiewając zasługi papieża Innocentego XI., nie umie nic silniejszego na cześć jego powiedzieć, jak tylko:

„Jeżeli — groźniejszy i dumniejszy, niż kiedykolwiek, zstępuje piorun polski — to On go poruszył."

(Se tremendo e fier', piu che mai fosse
Scende il fulmin' polono, egli fu' che l'mosse.

Nie wyłączali się od tego ogólnego uznania i pisarze niemieccy, póki w Wiedniu nie zakwitł zupełnie nowy rodzaj publicystyki, której jedynem hasłem jest rozbrat z wszełką prawdą, moralnie lub materjalnie nie dającą się wyzyskać na korzyść własnego obozu.

Możemy nawet powiedzieć, że w niektórych encyklopedjach niemieckich znajdujemy bezstronniejsze i przychylniejsze sądy o Janie Sobieskim, niż w pewnej polskiej, gdzie jakiś głęboki polityk, patrząc dzisiejszemi oczyma na rzeczy, które się działy przed dwomaset [illegible]

szkolnej, jako też w ogóle co do całego systemu centralistycznego, którego się dotąd jeszcze w Austrji z szczególnym uporem trzymają mimo wszystkiego, co już zaszło.

„Tu nikomu ani na myśl nie wpadnie remonstrować przeciw prawu naczelnego kierownictwa i nadzoru całego szkolnictwa i edukacji, które konstytucja państwu zastrzega; wszędzie nawet uznawanem i pochwalanem jest to prawo. Obywatele szwajcarscy odepchnęli jednego jedynego sekretarza edukacyjnego — my już oddawna akceptowaliśmy cały państwowy organizm nadzoru szkolnego: ministerjum oświaty, Rady szkolne krajowe i powiatowe i inspektorów szkolnych. Ale tego było jeszcze zamało centralizmowi szkolnemu.

„Wbrew jasnemu brzmieniu konstytucji, tj. że ustawodawstwo państwowe ma normować tylko ogólne zasady szkolnictwa ludowego, centralizm pochłonął u nas szkołę całą z kretesem. Ustawodawstwo państwowe zadekretowało dla całego państwa, dla wszystkich krajów o najrozmaitszych narodach, i dla całej ludności o najrozmaitszych stopniach wykształcenia, jednakowe postanowienia szkolne i edukacyjne nawet do najdrobniejszych szczegółów — ustawodawstwu krajowemu pozostawiając tylko opędzanie kosztów. Ten nienaturalny, swobodnemu szkolnictwa rozwojowi przeciwny, a pod względem finansowym poniekąd całkiem niemożliwy, z rozmaitym potrzebom krajów i ludów potrzebom nieodpowiedni system, jest już faktycznie całkiem zdyskredytowany, zachwiał się, nim został w połowie wykończony — i sprawa szkolna wymaga też i u nas kategorycznie reformy w duchu autonomistycznym.

„A podobno moralny wpływ głosowania ludowego w Szwajcarji odbije się i u nas pomyślnie. Nawet drobne kantony szwajcarskie, w których różnice nie są tak wielkie jak w Austrji, odpychają uniform centralistyczny — któż przeto zdoła wierzyć, iżby udało się wielkie a pstre masy ludowe Austrji wcisnąć w kirat, przez niemiecko-liberalny centralizm przykrojony! Chociaż tu nawet rząd usiłuje zachować szablonę centralistyczną — praca daremna. Dajeznacjonalizm juścić nigdy nie odstąpi od programu pogwałcania, bo to jedyna jego bytu podpora. Ale dopóki zechce rząd trzymać się tradycyj centralistycznych, które tyle już nieszczęść sprowadziły na Austrję!

„Ta polityka jest tylko marnowaniem sił i czasu. Poprzednim rządom, które przecie miały większość parlamentarną za sobą, nie udało się przeprowadzić system centralistyczny w Austrji — jakżeż zdoła go ocalić hr. Taaffe, który przecie jedyne ma oparcie w stronnictwie autonomicznem!"

Jak widzimy, rozmaite już okoliczności torują drogę wnioskowi szkolnemu dr. E. Czerkawskiego, przez sejm nasz przyjętemu.

Do tych okoliczności należy i złożenie referatu nowelli do ustawy o szkołach ludowych przez dr. Arnetha, sprawozdawcę komisji edukacyjnej Izby panów. Referat miał już gotowy przed zamknięciem poprzedniej sesji, ale go nie wniósł w Izbie pod pozorem, że już zamało czasu, aby Izba sprawę zbadać mogła. Składając obecnie mandat sprawozdawcy, czyni to, aby [illegible] załatwienie — mimo że sprawa od trzech lat się wlecze, i wszystkie stronnictwa wraz z rządem jasno już wyłożyły wobec niej swoje stanowisko.

Zamiar centralistów się nie uda — nowy sprawozdawca w kilku dniach będzie gotów, i przed Nowym rokiem sprawa ta zejdzie z pola walk parlamentarnych. Ale należy kres położyć wszelkim podobnym historjom na przyszłość — a przedewszystkiem, albo minister oświaty będzie musiał odmienić swoją dotychczasową taktykę, albo ustąpić — inaczej na nadchodzącej sesji Rady państwa może przyjść do zaciekłych starć między całym rządem a prawicą.

Ważny krok uczynił wprawdzie minister oświaty, pozwalając, jak wiemy z telegramów, na założenie czeskiej prywatnej szkoły ludowej we Wiedniu, mimo oporu krajowej Rady szkolnej, która dotyczącą prośbę Towarzystwa „Komenskiego" odrzuciła, chociaż pozwoliła na założenie francuskich, włoskich i innych prywatnych szkół ludowych. Tymczasem przeciw decyzji ministra niechętnie uchwaliła Dolno-austrjacka Rada szkolna podać jeszcze remonstrację, której treść natychmiast i *Nowej Pressie* udzielono.

Na pierwszą wiadomość o owej uchwale ministerjalnej *Nowa Presse* z drwinami tylko oświadczyła, że jeśli komu przypadło do gustu marnować grosz na taki sport prywatny, jak czeska szkoła ludowa, to i owszem! — ale po owej remonstracji w niebogłosy woła, że to nie sprawa pedagogiczna, ale wysoce polityczna, gdyż jeśli się ta szkoła utrzyma, to powstaną inne, i okaże się one potrzebą publiczną, którą zaspokoić należy funduszem publicznym.

Nowa Presse dodaje, że cała Rada szkolna głosowała za tą remonstracją, nawet 6-ej członków, którzy są c. k. urzędnikami; i grozi, że jeśli minister nie cofnie swojej decyzji, to wszyscy członkowie krajowej Rady szkolnej, którzy nie są urzędnikami, złożą swoje mandaty, nikt inny tych mandatów nie przyjmie, i zburzoną zostanie jedna z najdzielniejszych władz administracyjnych, jakie Dolna Austrja posiada. Oto dla krajów także czysto-niemieckich skutki równouprawnienia Czechów! Czyż mamy wypić i ten kielich goryczy?"

Ale nikt do tego nie zmusza Żydków *Nowej Pressy* — mogą przecie wywędrować!

Równocześnie jakiś fejletonowy Żydek *Nowej Pressy* pieni się ze złości, ponieważ dzisiaj odbywa się instalacja rektora wszechnicy czeskiej — jak wczoraj drwił w kronice z wszelkich zapędów uczczenia pamięci odsieczy Wiednia!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 29. listopada.

(h.) Dawno już Kraków nie był tak ożywiony, jak w ciągu tych ostatnich dni, kończących listopad. Zjazdy i wybory w Towarzystwie ubezpieczeń i w centralnym Komitecie przedwyborczym, dwie drogie dla nas rocznice mickiewiczowska i powstania listopadowego, przejazd magnaterji z wesela hr. Potockich, cały szereg zabaw, koncertów i przedstawień tak prywatnych, jak teatralnych, cyrkowych, menażeryjnych, obok najciekawszych rozpraw sądowych [illegible], ogólne rozgorączkowanie umysłów, wreszcie nadzwyczajna agitacja dziennikarska, kojarzenie się dwóch różnorodnych organów prasowych przeciwko trzeciemu, pragnącemu występować pod hasłem świadomości własnego programu, nieustające posiedzenia akcjonarjuszów tego ostatniego dziennika, dające o nim znać światu kolosalnemi codziennie plakatami, — wszystko to w taki wir wprawiło Kraków, że patrzącemu nań z boku zdawać się musi, iż się jest w przededniu doniosłych zmian i wielkich wypadków.

Czuć w atmosferze nadciągającą od północy burzę.

Dobrze poczyna *Gaz. Nar.*, zamieszczając takie artykuły jak dzisiejszy p. t. „Przygotowania wojenne w Moskwie". Jednem bowiem z głównych zadań dziennikarstwa naszego w obecnej chwili powinno być z jednej strony badanie, czy zwiastuny tej burzy są naturalne i prawdziwe, lub też sztuczne i zwodnicze, a z drugiej nawoływanie do pogotowia stawienia oporu możliwej nawalnicy.

Dwa tego rodzaju zwiastuny zajmują tu naszą uwagę. Nie będę się wdawał w ocenienie powodów lub doniosłości wizyty w Krakowie następcy tronu niemieckiego, który przed kilku dniami zwiedzić miał Wawel inkognito; ale z obowiązku dziennikarskiego zaznaczam drugą, może ważniejszą pogłoskę, podług której [illegible]

Rezultat niedzielnego wyboru w centralnym komitecie przedwyborczym znany już wam. Przed paru tygodniami mówiono o zamiarze bar. Bauma usunięcia się od zajęć publicznych w zacisze domowe, a jednocześnie wiadomem było współubieganie się o godność prezesa komitetu dwóch osobistości, jednako poważnych i powszechnie poważanych. W komitecie nie chciano uchybić ani jednej, ani drugiej osobie. Wybór więc [illegible] bar. Bauma, jak z jednej strony zaprzeczył pośrednio pogłosce o rezygnacji, tak z drugiej usunął spór kandydacki.

Po za tem jednak wszystko poszło w komitecie tak gładko, jak to przepowiadaliśmy i jak to w naszym liście zapowiedzieliśmy. Toż samo da się powiedzieć o zmianach dziennikarskich. Nie zaprzeczyły one naszym *Gaz. Nar.* wiadomościom. Jedna tylko zaskoczyła nas niespodzianie, a to zdublowanie tytułu *Gaz. Krak.*, ale tego już nikt przewidzieć nie mógł. Zresztą poszło wszystko podług planu. Dr. Czerwiński przeniósł się na ulicę Kanoniczną, a *Nowa Reforma* z całym dotychczasowym aparatem redakcyjnym [illegible] dwóch posłów sejmowo-rajchsratowych, ulokowała się z administracją w dotychczasowym lokalu „Drukarni związkowej", a z redakcją — w hotelu Saskim.

Na porządek spraw miejskich [illegible] sprawa poufne tajne a dziś będzie jawne posiedzenie Rady miejskiej. Pokazuje się, że nie ma sposobu dojść do zgody z Towarzystwem dessauskiem. [illegible] zatwierdzić prowizoryczną na lat dwa umowę z dessauczykami, na podstawie której oświetlenie gazem ma się dostarczać gminie na tych samych, co dotychczas, warunkach, na jakich są konsumenci prywatni, bez żadnego wyszczególnienia i ustępstw. Następnie gmina wytoczyłaby Towarzystwu dessauskiemu proces o zwrot [illegible] z gruntów miejskich i przystąpiłaby do budowy własnego zakładu gazowego.

Wiedeń d. 29. listopada.

(§) Pojutrze ma się odbyć w wielkiej sali „Musikvereinu" zgromadzenie wyborców śródmieścia, zwołane przez posłów Kurandę, Hoffera, Jaquesa i Weitlofa. Teraz posłowie ci [illegible], i będą na zgromadzeniu wpuszczać tylko tych, którzy okażą na imię opiewającą legitymację. Jest to przecież oczywisty dowód, że tak zwani „zastępcy ludu" walczący pod sztandarem giełdowego liberalizmu i niemiecko-narodowego szowinizmu, boją się ludu i nie ważą się przed nim publicznie wystąpić. Tym sposobem rozszerza się przepaść, dzieląca uczciwy i prawdziwy lud od tych politycznych [illegible] i wyzyskiwaczy. W okoliczności tej leży jednak dalszy dowód, że grunt pod nogami tej kliki, która przez długie lata będąc u steru władzy była hyeną dla narodów słowiańskich w Austrji, zupełnie się usuwa. [illegible] Panowie Kuranda, Hoffer, Jaques i Weitlof mogą mieć [illegible] niemiecko-szowinistycznych, ale lud wiedeński, [illegible] nikomu [illegible] też [illegible] To też pomimo bezwstydnych krzyków tak zwanych liberalnych organów prasy, [illegible] ministerstwo oświaty, [illegible] postanowiło pozwolić na założenie przez Towarzystwo „Komenskiego" w [illegible] miasta Wiednia prywatną szkołę z czeskim wykładowym językiem — ludność wiedeńska uchwałę tę ministerstwa przyjmie z zadowoleniem do wiadomości.

O klubie Coroniniego nie przestają pisać dzienniki. Wiedeński korespondent *Narodnich Listów* zinterviewował nawet hr. Coroniniego. Z tego interwiewu wypływa zupełne potwierdzenie tego, co wam o tym klubie w poprzednim liście pisałem. Klub tworzy się dopiero, chociaż kilku Innych posłów obiecało hr. Coroniniemu, że do nowego klubu wejdą.

W ostatnich dniach donoszono, że hr. Hohenwart ma być powołany na wysoką posadę urzędową. Wiadomość ta, chociaż niejasno w obieg puszczona, nie jest nieuzasadnioną. Jak się bowiem z dobrego źródła dowiaduję, jest hr. Hohenwart rzeczywiście nieco rozstrojonym i to z powodu secesji, jaka w jego klubie powstała, i secesji, jaka wobec nowego grupowania się stronnictw jeszcze powstać by mogła. Rząd wie o tem, a ponieważ nie chce on, żeby tak znakomity mąż stanu ustąpił z widowni politycznej, przeto zaofiarowano mu posadę namiestnika w Tryeście. Hr. Hohenwart nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi i jak się zdaje posady tej nie przyjmie, a to nawet i słusznie, gdyż wówczas nie mógłby w parlamencie tak wybitnej roli odgrywać.

Z drugiej strony straciłaby na tem bardzo wiele cała prawica, której on jest faktycznym przewódzcą. Rządowi jednak zależałoby na tem bardzo wiele, jeśliby hr. Hohenwart przyjął posadę namiestnika w Tryeście, na której z konieczności tolerowany jest Depretis, popierający jeszcze zawsze stronnictwo włoskie. Hr. Hohenwart ma wielki mir u Słowieńców, których też jest posłem. Mianowanie jego namiestnikiem miało by więc i wielkie polityczne znaczenie, gdyż oznaczałoby, że rząd zamierza się opierać nie jak dotychczas, o żywioł niemiecko-włoski, ale o słowieński, który na południu monarchii tworzy też i większość.

Lwowska Rada miejska.

Posiedzenie z d. 30. listopada. Obecnych radnych 51. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński. Początek o godzinie kwadrans na ósmą.

Do protokołu z poprzedniego posiedzenia rad. Jägermann zastrzega sobie głos na posiedzeniu tajnem.

Radnemu Kulczyckiemu udzielono urlop dziesięciotygodniowy.

Rad. dr. Ciesielski i towarzysze stawiają wniosek nagły: „Polecić prezydjum magistratu przedłożenie do ministra spraw wewnętrznych, aby nie przedstawił do sankcji najwyższej §§. 77 i 81 ustawy budowniczej, w takiem brzmieniu jak zostały przez sejm uchwalone."

W poparciu tego wniosku rad. dr. Ciesielski wyjaśnia, że §. 77 przyznaje magistratowi i sekcji Rady miejskiej prawo udzielania policyjnego pozwolenia na budowę domów we Lwowie, gdy tymczasem według §. 30. statutu, prawo to przysługuje wyłącznie Radzie miejskiej. Zmiana więc taka, wprowadzona do ustawy budowniczej przez sejm na wniosek Wydziału krajowego, jako niezgodna z obowiązującemi nas statutami, powinna być usuniętą.

W §. 81 przywrócił sejm na wniosek Wydziału kr. pierwotne brzmienie proponowane przez magistrat, a następnie uchwalone przez Radę miejską, że obywatele nie mogący wypełnić nakazanych zmian lub przeróbek w ich realnościach, i nie będący wstanie uiścić kary pieniężnej, karani będą aresztem.

Karę aresztu Rada miejska uchwaliła wykreślić z ustawy budowniczej — niepodobna bowiem abyśmy sami sobie nakładali tak ubliżające kary, niepodobna dopuścić, aby wolny obywatel, w państwie konstytucyjnem, traktowany był na równi ze złodziejem, a to dlatego tylko, że jest biedny. Sejm jednakże przywrócił pierwotne brzmienie §. 81. proponowane przez magistrat.

Koniecznem jest przeto wystąpienie do ministerstwa, aby §§. 77 i 81 ustawy budowniczej w teraźniejszem ich brzmieniu, nie zostały przedłożone do sankcji najwyższej.

Wniosek ten, po uznaniu jego nagłości, przyjęto jednomyślnie.

Z porządku dziennego załatwione zostały następujące przedmioty:

P. Julian Dąbrowski, właściciel handlu zegarmistrzowsko-jubilerskiego, przyjęty został do gminy za opłatą 20 złr., i nadano mu obywatelstwo miejskie za opłatą taksy 30 złr.

Pp. Ludwikowi Kunstfeldowi i Antoniemu Rapackiemu ponowiono zapewnienie przyjęcia, gdyż wydanych im przez poprzednią Radę certyfikatów, jako nieużytych w czasie właściwym, namiestnictwo nie uwzględniło.

Również przyjęci zostali do związku gminy pp. Leonard Styber i Kajetan Spulek, za opłatą taksy po 20 złr.

W myśl rezolucji komisji budżetowej, powziętej w marcu b. r., sekcja III. przedstawia wniosek magistratu tej treści, iż począwszy od 1. grudnia 1882, w widokach oszczędności, latarnie palić się mają zamiast do północy, tylko do godziny 11. Jednocześnie wszakże nie będą uwzględniane tak zwane „ferje księżycowe", których wypada 6 dni co miesiąc, i pomnożoną będzie liczba latarń całonocnych w takim stosunku, iż przez całą noc palić się ma każda trzecia latarnia gazowa, i co piąta naftowa. Oszczędność, w ten sposób uzyskana, a obliczona rocznie na 6.616 złr. 1 ct., użytą będzie na polepszenie oświetlenia przez pomnożenie liczby latarń w mieście.

Radny dr. Zucker wątpi, aby o godz. 11. w nocy miasto nasze było już tak dalece osamotnione, aby zasługiwało na pogrążenie w ciemnościach egipskich. Sądzi owszem, że zwłaszcza w porze zimowej, w epoce zabaw publicznych i kiedy teatr bardzo często kończy się około g. 11., gaszenie latarń tak wcześnie wcale odpowiedniem być nie może. Taksamo więc jak dawniej protestował przeciw zaprowadzeniu „feryj księżycowych", tak i dziś głosować musi przeciw proponowanej zmianie oświetlenia ulic.

Radni dr. Ciesielski, dr. Gottlieb i Jägermann popierają wniosek, ale żądają równouprawnienia przedmieść ze śródmieściem, co do stosunku liczebnego latarń całonocnych.

Ostatecznie przyjęto wniosek sekcji z poprawką, iż zmiana nastąpi od 15. grudnia r. b., że przez całą noc palić się ma każda trzecia latarnia tak naftowa jak gazowa, a nadto magistrat w ciągu trzech miesięcy przedłożyć ma dokładny plan oświetlania miasta, z wyszczególnieniem wszystkich latarń całonocnych i uwzględnieniem takich ulic, na których z powodu załamań i krzywizny, zasada co trzeciej palącej się latarni, nie może być dostateczną.

Czyszczenie kanałów publicznych i kloak w realnościach miejskich, które dawniej kosztowało rocznie 5.815 złr., wykonywane jest w r. b. przez przedsiębiorcę p. Sperlinga, po cenach zniżonych, tak że całoroczny koszt na ten cel wynosi tylko 3.480 złr. — Kontrakt zawarty z p. Sperlingem kończy się z d. 31. grudnia rb. Obecnie pp. Podgórski i Sp. wnieśli podanie do magistratu, w którem podejmują się czyszczenia kanałów i kloak sposobem racjonalnym, ulepszonym, tak, że przy wywozie kału żadnych nieprzyjemnych odorów nie będzie, a nadto zamierzają urządzić fabrykę pudrety. Ponieważ przedsiębiorcy ci żądają takich samych cen, jakie dotąd obowiązują p. Sperlinga, sekcja wnosi, aby pp. Podgórskiemu i Sp. oddać to przedsiębiorstwo na lat trzy, z warunkiem iż w danym razie gminie służy prawo wypowiedzenia kontraktu już z końcem roku pierwszego.

W sprawie tej wywiązała się długa dyskusja. Rad. Lachowski przypomina swój wniosek dawniejszy o szanowaniu tak cennego materjału nawozowego, jakim jest kał kloaczny, i żąda, aby w kontrakcie zamieścić warunek, obowiązujący przedsiębiorców do zaprowadzenia wyrobu pudrety. Rad. Jägermann żali się na zupełny brak kontroli, w skutek czego i dotychczasowy przedsiębiorca nie dokonywał wywózki kału jak należało, i nie ma żadnej pewności, że nowi przedsiębiorcy będą to robić w sposób ulepszony i racjonalny, jak obiecują. Radni Demeter i dr. Ciesielski wprowadzają oddzielną zupełnie sprawę, aby każdemu właścicielowi realności na przedmieściach wolno było zakopywać kał kloaczny na własnym przyległym gruncie. W poparciu swego wniosku dr. Ciesielski cytuje rażące fakta, stwierdzające, z jaką surowością magistrat karze tych, co użyźniają kałem swoje grunta, wymierzając na nich kary nawet aresztu. Pomimo to, zapewnia, iż bez wyjątku wszyscy przedmiejscy właściciele realności, taksamo jak i ogrodnicy, w podobny sposób kał zużytkowują. Zgodnie zaś z radnym Jägermannem żąda, aby przedsiębiorstwo oddać p. Sperlingowi, który już je wykonywa, włożył w nie nakłady, a ma i tę zasługę, że przyczynił gminie oszczędności przeszło 2.000 rocznie.

Rad. Świsterski występuje w obronie wniosku sekcji, choćby z tego tylko względu, aby uchronić mieszkańców od trujących wyziewów przy wywozie nieczystości, co jedynie da się osiągnąć za pomocą przyrządów, posiadanych przez pp. Podgórskiego i Sp.

Rad. dr. Czyżewicz wyjątkowo podziela zdanie rad. Ciesielskiego i Jägermanna („co mu się rzadko zdarza"). Nie wątpi, że maszyny spółki będą lepsze, ale pewniejsze jest to, co trzymamy w ręku, mamy zresztą obowiązki jeszcze względem dotychczasowego przedsiębiorcy. Należy mu się przedłużyć akord na rok jeden — nowemu zaś towarzystwu udzielić wszelkiego poparcia, wszelkich możliwych ułatwień w wywózce kału z domów i instytutów prywatnych, a gdy się wywiąże konkurencja, to i gmina będzie mogła skorzystać z nowowprowadzanych ulepszeń. — Wnosi przeto, aby zapytać p. Sperlinga, czy chce nadal prowadzić przedsiębiorstwo, a w takim razie, upoważnia sekcję i magistrat do zawarcia z nim kontraktu jeszcze na rok jeden.

Wniosek ten utrzymał się ostatecznie i uchwalony został znaczną większością głosów. — Co jednak zrobić mają sekcja i magistrat, jeżeli p. Sperling nie zechce przedłużyć kontraktu, obowiązującego go tylko do końca b. m.? czy przyjąć ofertę pp. Podgórskiego i Sp.? czy też rozpisać w skróconym terminie licytację? tego Rada nie uchwaliła.

Wniosek rad. Ciesielskiego traktowany będzie regulaminowo.

Koniec posiedzenia o godzinie 10.

Z Izby sądowej.

(Rozbójnicze morderstwo we Lwowie.)

(*p.*) Wczoraj we czwartek przesłuchiwał trybunał p. Władysława Krzepińskiego, koncepistę policji (zaprzysiężony), który był na miejscu czynu, gdzie w pierwszej chwili powziął przekonanie, że motywem zbrodni mogła być zemsta, albowiem żydzi zaczęli coś tam między sobą rozpowiadać, że morderstwo to ma związek z krwawym dramatem rozegranym niedawno przedtem w Brzeżanach. (Jak czytelnicy sobie przypominają, Raciborski napadł w Brzeżanach na dom Boyerowej, byłej metresy Władysława Cikowskiego, brata Antoniego, który znowu w tej historji morderstwa Altenbergowej także pewną odgrywa rolę.)

Przyaresztowany Altenberg wyłożył świadkowi bliżej związek tych spraw (według jego mniemania) i wskazał na jakiegoś kochanka Bartoszewskiej alias Dembowskiej. D. 2. września został ten nieznajomy dotąd wykryty, w skutek czego nazajutrz została u Tułasiewicza zarządzona rewizja. Szczegóły tej rewizji opowiada świadek nieco odmiennie od Teichmanna. Mianowicie Tuł. miał się zerwać przy wejściu policji i wyrzec tylko: „Co tu napadli — czy to ja zamordowałem?"... o „żydówce" nie mówił wcale.

Na zapytanie dr. Dulęby świadek twierdzi stanowczo, że nie słyszał, ażeby Tułasiewicz mijając się w progu z Dembowską, powiedział: „Nas posądzają o morderstwo żydówki — rozumiesz?!..."

Dr. Dulęba. P. Teichmann żyrował się tu jako właściwie i głównie prowadzący komisję policyjną.

Świad. To nieprawda, ja prowadziłem komisję, ja pytałem, ja indagowałem, odpowiedzi i każdy wyraz ich jest mi doskonale znany. Co Teichmann robił z nadmiernej gorliwości, tego za złe brać mu nie można.

Na dalsze pytania dr. Dulęby stwierdza świadek, że kiedy weszli do izby Tułasiewicza, a tenże zawołał: „Cóż to, czy ja zamordowałem?.." zapytał go Teichmann: „Czy wiesz o jakiem morderstwie?" Tosamo stwierdza przywołany ponownie do sali ajent policji Sakowski.

Taksamo też zeznawał w śledztwie żołnierz policyjny Cozac. Przy rozprawie Cozac podaje, że może była mowa i o „żydówce", ale zaraz objaśnia tę sprzeczność sam, dodając, że zeznanie w śledztwie, jako bliższe faktu, zdaje mu się pewniejszem, aniżeli obecne.

Czterech innych żołnierzy policyjnych nie wiedzą nic zgoła.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków.

Z kolei przystąpiono do czytania aktów: Oględziny lekarskie Józefa Zimy. Nadorożnego nic nie wykazały. Oględziny Tułasiewicza stwierdziły na grzbiecie średniego palca u lewej ręki, i na kolanach zadraśnięcia skóry od przedmiotu twardego.

Tuł. wyjaśnia że prawdopodobnie powstały one przy rąbaniu drzewa, co zwykle w domu sam uskuteczniał. Odczytano dalej list jałmużniczy Dembowskiej pisany przez oskarżonego a zaczynający się od słów; Jaśnie wielmożni państwo i Dobrodzieje! Niżej podpisana z hrabiów Komarnickich Bartoszewska, żona Karola Demb. itd. Na odwrotnej stronie tego listu potwierdzone są niektóre ofiarowane dzieciom datki, a mianowicie pierwszy szereg datków bez daty (jak Tuł. tłómaczy z 1. września) daje cyfrę 3 złr. 15 ct., drugi szereg pod datą 2. września wynosi 2 złr. 17 ct., trzeci z 3. września wynosi 45 ct. — Dalej odczytano list p. Smalawskiego, spadkobiercy Cikowskiego, z którego wynika, że p. S. nabył pretensję 10.000 złr. za kwotę 156 złr. (z której Demb. otrzymała drobnemi datkami kwotę 69 złr., a 96 złr. jej adwokat dr. Bodek, który przeprowadzał ugodę); — wreszcie cały szereg świadectw służbodawców Tułasiewicza, jak p. Zenona Gutowskiego, Henryka Kämpf z Lubyczy, gdzie T. był podleśniczym i zastępcą obszaru dworskiego, dalej J. Gawła pocztmistrza w Łańcucie, Wisłockiego i Żywickiego, notarjuszów w Tarnowie, a których T. był używany i do konceptowych czynności, w końcu z urzędu pocztowego w Tarnowie gdzie T. był zastępcą ekspedytora.

Świadectwo registratury sądowej stwierdza że T. w r. 1874 był zbrodni sprzeniewierzenia przez sąd przysięgłych we Lwowie winnym uznany i na rok więzienia skazany. Za przekroczenie §. 411 (pobicie) w marcu 1882 na karę 4 złr. skazany — nie złożył jej jeszcze.

Po skończonem w ten sposób postępowaniu dowodowem, przedłożył trybunał sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni morderstwa.

Popołudniu rozpoczęły się ostateczne wywody.

Prokurator, dr. Dylewski, rozpoczął od wskazania na pewną apatję społeczeństwa naszego, które nie dopomaga władzom bezpieczeństwa do wykrycia zbrodni... i powołał się w tym względzie na szereg morderstw, dokonanych w ostatniem dwudziestoleciu, gdzie ani w jednym wypadku nie wyśledzono sprawcy. Między innemi przytoczył zamordowanie Falińskiego (pokątnego pisarza), w rynku, w kamienicy Wallacha; Szczęsnowicza (zabitego przez jakiegoś Włocha); żydówki jakiejś, utrzymującej zakład zastawniczy przy ulicy Krakowskiej; dalej żony wójta z Laszek; wreszcie okrutne morderstwo, na rodzinie Korkesa popełnione...

W toku swego wywodu o winie oskarżonego oparł się prokurator na zeznaniach klasycznych dla siebie świadków: J. Altenberga, Fani Finkelstein, i rewizora Teichmanna. Stosunki Dembowskiej i Tuł. z Altenbergową, wizyta listopadowa oskarżonego w mieszkaniu zamordowanej, zapowiedzi odwiedzin bądź to przez nieodnalezioną służącą, bądź przez list także nieznaleziony, na godz. ósmą wieczorem kilka dni przed zbrodnią, dalej poświadczone przez Finkelsteinową krzątanie się Tułasiewicza właśnie w przeddzień faktu o ósmej wieczorem, — wszystko to składa się na prolog sprawy obecnej, w którym Tułasiewicz główną odgrywa rolę. Następuje fakt sam — ciemny, niewyjaśniony. Ale po fakcie? Brak udowodnionego *alibi*. Tułasiewicz, jego zmieszanie się przy wejściu policji, wreszcie jego kłamliwa obrona — wszystko to świadczy przeciw niemu, wobec ajenta, który przyszedł do Tułasiewicza, z góry powziętem przekonaniem o jego winie. W świetle tego przekonania i przez lupę ajenta policji przyjmując zjawiska światła zewnętrznego, p. Teichmann zbierał wszelkie najdrobniejsze okoliczności, w których przecież znaleźć się może tysiące ludzi, zbierał je sposobem podchwytliwym i zestawił z nich szereg poszlaków, z których wiele, jak n. p. cała scena aresztowania i słynne kluczyki okazały się wręcz powstałe w wybujałej fantazji policyjnego ajenta, usiłującego za każdą cenę zyskać sławę zręcznego policjanta.

Obrońca wywodzi, że nie wykazano, jakoby *alibi* Tułasiewicza nie było udowodnione, natomiast udowodniono, że czynsz i znalezione 2 złr. zebrała Dembowska z jałmużny, że Tułatiewicz wydał w piątek, sobotę i niedzielę najwyżej 1 złr. 50 ct., które odebrał od Oryszczyna, że wreszcie nie odbył się w nim proces psychiczny, któremu podlega każdy morderca, był owszem w tych dniach w zwykłem usposobieniu. Wreszcie oświadczył obrońca, że zastępując oskarżonego z polecenia zrozpaczonej jego rodziny, oczekuje z zupełnym spokojem sprawiedliwego werdyktu ławy przysięgłych.

Wywody trwały do godz. 9. wieczorem. Dziś po wyczerpującem *résumé* przewodniczącego, udali się sędziowie przysięgli na ustęp o godz. 11. i pół.

O w pół do 2. zwierzchnik ławy, dr. Pomianowski, ogłosił werdykt, w którym sędziowie na zadane im pytanie, czy Ksawery Tułasiewicz winien jest rozbójniczego morderstwa, odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 nie.

Oskarżony, przywołany do sali, wstąpił krokiem lekkim i pewnym; na jego twarzy malowała się uciecha.

Przewodniczący ogłosił natychmiast wyrok uwalniający Tułasiewicza od oskarżenia. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Tułasiewicz aż do załatwienia zażalenia pozostanie w więzieniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. grudnia.

* **Zima** instaluje się u nas na dobre, wkraczając coraz energiczniej w swoje prawa po świeżych kobiercach śniegu, z mroźnem tchnieniem północnego wiatru, pod ciężkiem pochmurnem niebem.. Na przywitanie jej wychodzi, kto może we futrze, kto może w pięknych saneczkach, kto może w ciepłem ubranku — a kto niemoże mieć tego wszystkiego — marznie i narzeka na zimę i na... swoją biedę...

Małe dzieci cieszą się powszechnie... Rozbite na rozmaitych punktach miasta namioty z piernikami, przypominają im zbliżanie się świętego Mikołaja, a to dla nich największe może święto.

* **Od komitetu** zajmującego się zbieraniem składek na rzecz pomnika dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, otrzymaliśmy następującą odezwę: „Kilka zaledwie lat minęło od śmierci ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, a już nietylko ci, którzy mu byli najbliżsi, ale i ogół publiczności coraz silniej uczuwa stratę, jaką poniosła sztuka i teatr polski. To też coraz więcej szerzyła się myśl, ażeby uczcić pamięć tego przedwcześnie zgasłego artysty i pisarza.

Najpierw Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej uchwaliło na posiedzeniu, odbytem dnia 15. sierpnia ofiarować na rzecz pomnika dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego 100 złr. z funduszów swoich, a obecnie idąc za tym przykładem kolega zmarłego p. Władysław Woleński złożył na ten sam cel cały dochód ze swego benefisu. Ofiary te są dowodem, że ś. p. Stanisław Dobrzański w swoim zakresie dobrze się zasłużył

dzo obszernie wyłuszcza błędy polityczne i usterki prywatne Jana III., a ani jednem słowem nie wspomina o wielkich jego przymiotach i czynach. Pomimo takich głosów, które „nie ma w niebiosy", [illegible] nie przestanie nigdy czcić pamięci jednego z największych swoich synów, ani poczuwać się do obowiązku bronienia jego sławy, gdziekolwiek tego była potrzeba. Co innego jest dla nauki współczesnych i potomnych wykazywać, że ta lub owa polityka była błędną; to potrafi każdy *experientia doctus*, a co innego podsuwać błędom wielkich ludzi mizerne pobudki, to potrafi tylko złośliwy półmędrek.

Powiedzieliśmy wyżej, że jedyną korzyścią, stypulowaną przez Jana III. za pomoc daną Wiedniowi, było zniesienie paktów z r. 1657 przez Jana Kazimierza [illegible] zawartych. Dokładniej mówiąc, traktatem z dnia 31. marca 1683 r., Polska z jednej a dom austrjacki z drugiej strony skwitowały się nawzajem ze wszelkich, jakieby być mogły, pretensyj terytorjalnych, pieniężnych itp. Mimo to w r. 1772 wznowiono pretensje dawne przez królów węgierskich do księztw Halicza i Włodzimierza. Tym sposobem z owoców zwycięstwa Jana III. nic już dziś nie mamy w ręku. Czy w istocie ocalił chrześcijaństwo, jak to powszechnie za jego czasów wołano, nie wiemy, nie wiadomo, że byłoby się ono podniosło i po upadku Wiednia. Co atoli z pewnością ocalił i co byłoby się nie podniosło, to potęgę domu Leopolda I. Zwycięzko najechany z jednej strony przez Turków dom habsburgski nie mógłby się był opierać potędze Ludwika XIV. i śmiało tedy twierdzić można, że gdyby nie zwycięstwo Sobieskiego, odniesione d. 12. września 1683 r., nie byłoby nigdy później owego kompleksu krajów, dla którego ustanowiono sankcję pragmatyczną, i kto wie, czy dzisiaj p. Clopp, siedząc spokojnie w Hietzing pod Wiedniem mógłby nicować czyny oswobodziciela i ich pobudki.

Jan Lam.

krajowi. Stanisław Dobrzański nie był człowiekiem powszednim. Utalentowany artysta, pojmujący wzniosłe zadanie sztuki, kierownik artystyczny, który teatr lwowski postawił na stanowisku pierwszorzędnej sceny w Polsce, pełen zdolności pisarz dramatyczny, zasługuje na to, aby utrwaleniem jego pamięci cały zajął się ogół.

Z tego stanowiska wychodząc, podpisany komitet wzywa do składek na pomnik dla Stanisława Dobrzańskiego wszystkich, którym nieobojętną jest sztuka. Składek tych niepotrzeba zbyt wiele. Kapitał zebrany dotąd potrzebuje tylko uzupełnienia. Komitet spodziewa się, że uzupełnienie to wkrótce się znajdzie. Kto nie zapomniał wybornych kreacyj scenicznych Stanisława Dobrzańskiego, kto pamięta świetny stan sceny lwowskiej pod jego kierownictwem, ten poprze skutecznie nasz projekt.

Składki nadsyłać należy na ręce p. Stanisława Krzyżanowskiego, przewodniczącego komitetu, ulica Jagiellońska l. 5.

W imieniu komitetu

Stanisław Krzyżanowski, przewodniczący.

* **Aresztowanie** Wczoraj znowu aresztowano czeladnika szewskiego Klimka, pracującego u majstra Wiśniewskiego, jako podejrzanego o rozlepianie odezw socjalistycznych.

* **Ślizgawica** na chodnikach, nieprzysypywanych piaskiem, wywołuje codzień liczne wypadki potłuczenia a nawet kalectwa. — Możeby magistrat energiczniej zechciał wpłynąć na ścisłe wykonywanie swoich własnych rozporządzeń.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 2. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym: 1. Uwagi nad badaniem wydatności studzien przez p. Tuszyńskiego. 2. Luźne komunikacje z literatury technicznej. 3. Wnioski.

* **Koncert**. W sali Tow. muzycznego odbędzie się jutro o godzinie 7. wieczór koncert utalentowanego skrzypka p. M. Wolfsthala, którego mieliśmy sposobność poznać na wieczorku Mickiewiczowskim. P. Wolfsthal jest artystą pierwszej miary, ton ma bardzo piękny i nader wyrobioną technikę. Znawcy utrzymują, iż pomiędzy skrzypkami, którzy w ostatnich czasach występowali u nas publicznie, należy mu oddać pierwszeństwo. W programie koncertu, w którym wezmą udział także pp. Mikuli i Gerbicz, znajdujemy rzeczy prześliczne i nader trudne n. p. koncert Paganiniego i Scherzo-Tarantelę Wieniawskiego. Tego ostatniego utworu w ostatnich latach życia sam kompozytor z powodu nagromadzonych trudności już nie grywał. Spodziewamy się, że na koncert p. Wolfsthala publiczność licznie pospieszy.

* **„W jesieni"**, obraz Lipińskiego, wystawiony w sali wiedeńskiego „Kunstvereinu", zyskał wielką nagrodę wyznaczoną przez ks. Koburgskiego.

† **Wacław hr. Gutakowski** pułkownik wojsk polskich z pod Napoleona I., prawdopodobnie ostatni, zmarł dnia 27. b. m. w Kopaszewie, w Poznańskiem, w 93 roku życia. Ostatnie lata życia przepędził w domu państwa Kazimierzów Chłapowskich, którzy go troskliwą otaczali opieką. *R. i. p.*

* **Odczyty**. Dnia 3. grudnia odbędzie się w czytelni ludowej na Gródeckiem odczyt pana Romualda Starzeckiego: „O Adamie Mickiewiczu." Początek o godzinie 5. po południu. Wstęp wolny dla członków i osób, przez członków wprowadzonych.

W niedzielę 3. grudnia b. r. o godzinie 4. po południu będzie mieć odczyt w Stowarzyszeniu rękodz. lwows. „Gwiazda" ksiądz dr. Jan Siemiński „o literaturze polskiej."

* **Dymisja**. Dzisiaj otrzymał poniżej wymieniony pan K. następujące pismo z naszego magistratu:

„Wielmożny Panie! Już przed dwoma laty za uważano, że WPan pozwalasz sobie nie wypełniać regularnie obowiązków poruczonych Mu przez miejską autonomiczną reprezentację. Mianowicie przychodzisz WPan do biura, kiedy pana nie potrzeba, a w czasie kiedy zarząd miejski bez WPana nie może należycie spełniać swojego zadania wobec gminy, nie zjawiasz się WPan, jak na złość, w swojem biurze Rada miejska miasta Lwowa uchwaliła przeto na wczorajszem plenarnem posiedzeniu zwolnić Pana od dnia 15. bm. z Jego obowiązków względem gminy, o czem zawiadamiamy Go z tem dołożeniem, że nie mogąc sami pociągnąć WPana do odpowiedzialności osobistej, za liczne defraudacje światła na szkodę gminy popełnione, zrzekamy się naszej pretensji na rzecz Towarzystwa gazowego, które odtąd będzie miało wszelkie prawo (wykonywane dotąd bez uchwały) pociągać w drodze częściowej amortyzacji onej pretensji, z pańskich materjałów tyle, ile zwykle nie wystarcza światło lamp gazowych do należytego oświetlenia miasta. (Podpisy:) Adres. Do WPana Księżyca, byłego zarządcy i przedsiębiorcy oświetlenia miasta Lwowa."

* **W Przemyślu** uznał sąd przysięgłych winnym Michała Starostę włościanina z Drozdowicz, przekroczenia przeciw publicznej spokojności (z §. 302) albowiem, że przy wyborach posła do Rady państwa w Przemyślu dnia 29. marca b. r. wołał: Nie warto jak tylko tych Lachów wyrznąć... do nogi!" Oto samo oskarzony Michał Czajkowski naczelnik filii banku ruskiego, został 6 głosami uznanym niewinnym. Michał Starosta zasądzony na dwa miesiące więzienia.

* **Obywatelstwo honorowe**. Rada miejska w Brzeżanach nadała dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu obywatelstwo honorowe i wysósowała do niego z tej okazji następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Miły spełniając obowiązek mam honor zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, że nowo obranu Rada gminna miasta Brzeżan na pierwszem swem posiedzeniu odbytem dnia 22. listopada 1882 w uznaniu i z wdzięczności za zasługi położone w obec kraju i miasta naszego — za nader chętne, wytrwałe i skuteczne popieranie spraw naszych miejskich, pomimo ogromu i nawału pracy, za światłe Twoje Panie rady, za opiekę i za zasługi około reformy wychowania publicznego w duchu narodowym polskim — ofiaruje Ci to, co ma najdroższego, a mianowicie mianowała Cię, Jaśnie Wielmożny Panie, honorowym obywatelem król. miasta Brzeżan.

„Uznanie to, jakkolwiek dla wielkich zasług za mało znaczące, racz przyjąć Jaśnie Wielmożny Panie, jako skromny zadatek czci i uwielbienia od obywateli grodu tutejszego.

„Odnośny dyplom po uskutecznieniu zostanie Jaśnie Wielmożnemu Panu niebawem przedłożony.

Z prezydjum Magistratu król. miasta Brzeżany dnia 27. listopada 1882.

Józef Gärtler, burmistrz".

* **„Koło polskie"** w Pradze urządziło w rocznicę śmierci Mickiewicza wieczorek w lokalnościach „Umeleckiej Besedy" z następującym programem: Wspomnienie o Adamie Mickiewiczu, prof. Szulc; „O wlasti ma", kwartet solowy członków towarzystwa śpiewakckiego „Hlahol"; Krakowiak Rubinsteina (H. Rossi); ustęp z „Pana Tadeusza" (H. Czyżewicz); Mazurek z „Ducha Wojewody" Grossmana (panna M. Sittówna); polonez Chopina (H. Rossi); ustęp z „Pana Tadeusza" (p. Pudlacz); „Wieczór i ranek" Müncheimera i polskie pieśni ludowe (panna Sittówna); „Hubiczka" Vaszaka (kwartet „Hlahola"). W przepełnionej sali wieczorek udał się wybornie.

* **Młodzież węgierska** wystosowała z powodu rocznicy powstania listopadowego do młodzieży akademickiej w Krakowie następujący telegram:

„Bracia Polacy! Uroczystość waszej walki o wolność jest i dla nas dniem świątecznym. Z wami razem godzimy się z przeszłością, bolejemy nad teraźniejszością i patrzymy w przyszłość z nadzieją; bo tak naszym, jak waszym najdroższym skarbem jest wolność, a najboleśniejszą dla nas stratą, byłaby utrata wolności. Razem z wami modlimy się do Wszechmocnego:

„Przd Twe oltarze zanosim błaganie:
Ojczyzny wolność racz nam wrócić, Panie!"

Budapeszt, 29. listopada 1882.

Czytelnia uniwersytecka.

* **Samobójczyni**, którą znaleziono w stawie Pełczyńskich dnia 27. listopada jest to 20-letnia Marja Cichocka. Zawód w miłości spowodował ją do tego kroku.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej** Towarzystwa opieki weteranów za czas od 15. do 30. listopada. Datki nadesłali panowie: Artur hr. Gołuchowski rocznie 20, Jan Komarnicki rocznie 10, konwent OO. Dominikanów we Lwowie 10, Henryk Kruszewski 10, August Korosteński 10; za pośrednictwem *Dzien. Pols.* oddział straży skarbowej w Modlnicy 2; za pośrednictwem delegata Alfreda Steckiego panowie: Karol Radwan rocznie 5, Helena Kraińska rocznie 3, Rozalia hr. Zamojska 10, N. N. 5·90; za pośrednictwem delegata Hilarego Trettera pan Klisiewicz z Przemyśla 6, z deklaracją płacenia rocznie po 12; za pośrednictwem delegata Wiktora Wisniewskiego, panowie: Aleksander Gnoiński, H. Rauch rocznie po 5, ze sprzedaży dwóch egzemplarzy Pamiętników 8, Marja M. jednorazowo 1·50, z kart 50 ct. Ogółem wpłynęło 111 zł. 90 ct.

W miesiącu listopadzie komisja rozdała 20tu weteranom zapomogi stałe w kwocie 183 zł., 5ciu weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 75 zł., koszta pogrzebu jednego weterana wynosiły 27 zł. 5 ct. — *Walerjan Podlewski*, przewodniczący. *Dr Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Dar**. Dla Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 złożyli pp. Matczyńscy z Rudek 6 zł. 21 ct., p. Trojacka 5 złr. Razem 11 zł. 21 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do .; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę, sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bez łatay.

* **Jutro** w sobotę: Św. Bibianny. — Św. Prokła Arch.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30. b. m.: Skradziono: p. H. P. z kieszeni podczas snu w hotelu Appermanna l. 35 ul. Karola Ludwika kwotę 230 zł. — Panu M. Z. l. 7 ul. Kurkowa futro szopowe z kołnierzem i mankietami elkowemi o ciemno-niebieskiem pokryciu sukiennem wart. 150 zł. — Pani P. M. ze strychu domu l. 60 ul. Grodecka damską i męzką bieliznę wart. 35 zł.

Złożono w policji znaleziony złoty pierścionek z djamencikiem wartości około 5 zł.

* *

— (*k*) **Warszawa** d. 27. listopada. W przeszłą sobotę tutejsza zasłużona firma księgarska Gebethnera i Wolffa, obchodziła dwudziestopięcioletnią rocznice swej pożytecznej pracy. Zebrani w znacznej liczbie przedstawiciele inteligencji tutejszej i obywatele miasta w resursie obywatelskiej, powinszowali jubilatom ich działalności rzeczywiście płodnej i uczciwej, podczas której obadwa nietylko jako kupcy lecz także jako obywatele kraju, położyli liczne zasługi.

Podczas uczty wydanej na cześć jubilatów, przemawiało kilku z obecnych reprezentantów prasy. Pp. Gebethner i Wolff, podziękowawszy serdecznie za okazany im dowód publicznego uznania, ofiarowali przy tej sposobności dwa tysiące rubli, jako fundusz na Kasę pożyczkową dla tutejszych pracowników w księgarskim zawodzie.

Kilka dni temu zaledwie połączono dwa oddziały straży ogniowej z siecią telefonów warszawskich, a już innowacja ta przyniosła doskonałe, praktyczne rezultaty. Nocy dzisiejszej wybuchnął pożar w fabryce krochmalu, mieszczącej się w wysokim czteropiętrowym murowanym domu na rogu ulic Czerniakowskiej i Mącznej. Pożar szerzył się wewnątrz, a choć przybierał groźne rozmiary, z zewnątrz nie było widać płomieni i dymu.

Jeden z współwłaścicieli położonej w pobliżu fabryki wyrobów platerowanych pod firmą Rzodkiewicz, Zaborowski i spółka, korzystając z posiadanego u siebie aparatu telefonowego, pospieszył bezzwłocznie zawiadomić tą drogą oddziały straży ogniowej na Nowym Świecie i na Nalewkach, kiedy jeszcze czatownicy na wieżach nic o wypadku nie wiedzieli. Rezultat był ten, iż oba oddziały podążyły wprost na miejsce i mogły skutecznie działać, zanim jeszcze pożoga się rozszerzyła.

— **Środek przeciw wylewom**. Gazety chińskie opowiadają, że niedawno jenerał Tzongosi miał audjencję u cesarza Quang-su i przedstawił mu projekt uwolnienia od wylewów północnych Chin, obecnie właśnie dotkniętych tą klęską. Jenerał przedstawił cesarzowi jedną ze świętych książek chińskich, zawierającą następującą sentencję: „Gdy mętne fale rzek pokrywają pola, zejdź w głąb wód, wyciągnij zeń króla smoków, zabij go, a uwolnisz kraj od plagi." Jenerał dowiódł następnie cesarzowi że król smoków znajduje się w morzu na 50 metrów zaledwie pod powierzchnią, a zabicie go jest tylko dziecinną zabawką. Cesarz bezzwłocznie udzielił jenerałowi urlop z poleceniem energicznego zabrania się do wydobycia smoka.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Urzędowy *Armeeblatt* podaje inspirowany artykuł o stanie austrjackiej jazdy, w którym to artykule znajduje się porównanie między naszą a moskiewską kawalerją. Zapatrywania i zamiary sfer kierujących przebijają się w propozycji następujących zarządzeń:

1) Utworzenie już w czasie pokoju czterech komend dywizji jazdy, które dopiero piewotnie na wypadek wojny miały być utworzone.

2) Ustawienie kadrów w czasie pokoju, jak to ma miejsce u jazdy węgierskich honwedów, wszystkich w razie mobilizacji utworzyć się mających oddziałów jazdy.

* *

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do *Dz. Pozn.*, że władze miejscowe poczęły w tych dniach wprowadzać w praktykę stary, nawpół zapomniany przepis, „zabraniający żydom osiedlać się w miejscowościach położonych bliżej niż na 50 wiorst od granicy." Kamieniec Podolski leży właśnie w obrębie takiego 50-wiorstowego pasa i ztąd wolno będzie mieszkać w nim tylko tym żydom, którzy się rodzili w tem mieście lub w obrębie pasu 50-wiorstowego. W myśl powyższego przepisu władze przystąpiły już do wydalania żydów z Kamieńca; w tej liczbie są i żydzi zagraniczni.

* *

Otwarty wczoraj parlament niemiecki, bez mowy tronowej i żadnej ostentacji, splamił się odrazu odrzuceniem wniosku posłów alzackich, domagającego się wprowadzenia języka francuskiego obok niemieckiego w urzędowaniu władz alzackich.

* *

W *Nowej Reformie* czytamy: Z kilku stron dochodzą nas skargi na postępowanie władz skarbowych przy ściąganiu należytości. Nietylko bowiem wyśrubowują podatki i wszelkie opłaty do wysokości niesłychanej, przyczem nieraz mijają się nawet z wyraźnym przepisem ustawy, albo zaledwie jakimś kruczkiem o ustawę zahaczają — ale zdarzają się wypadki, że przybywają sekwestratorowie do ściągnięcia należytości już dawno zapłaconych. Co zaś jest już istotnem ukoronowaniem dzieła — to nadsyłanie sekwestratorów, zanim nakaz płatniczy doręczony został! Tu już doprawdy wszelka prawna zasada na wspak jest wywrócona. Kazać komuś płacić należytość za egzekucję, zanim on jeszcze został zawiadomiony, że i ile ma płacić — karać, zanim jeszcze wina została popełnioną; to wynalazek, na który nasza skarbowość powinnaby wziąć patent. Zdaje się, że ludność cała jest tylko na to, aby utrzymywała sekwestratorów.

Donoszą z Warszawy: „Nadszedł tu rozkaz usunięcia z instytutu rolniczego w Puławach wszystkich profesorów polskiego pochodzenia. Jest to nowa sprawka Apuchtina, tego największego jak dziś wroga Polaków w Kongresówce."

* *

Petersburg d. 30. listopada. (Pryw) Rozruchy nie ustają, na wielu ulicach odbywają się walki między wojskiem a robotnikami i studentami. Obawiają się dalszych wybuchów rewolucyjnych. Rządowi brak energii, ludność przeważnie apatyczna. Żywioł rewolucyjny ma po sobie wszelkie powodzenie, a rząd traci głowę. (patrz Lwów).

Kijów d. 29. listopada. (Pr.) Od dwóch dni panują na tutejszym uniwersytecie św. Włodzimierza rozruchy. Dziś otoczono budynek uniwersytetu trzema rotami piechoty i zażądano rozejścia się studentów. Akademicy oświadczyli dyrektorowi, że nie wyjdą, dopóki nie będzie wojsko usunięte, a gdy wojsko ustąpi, co też stało się rzeczywiście.

Po odwrocie wojska rozeszli się akademicy, zapowiadając, że sceny dzisiejsze powtórzą się jeszcze, jeżeli rząd nie będzie załatwiał sprawiedliwie sprawy stypendjów. Mianowicie żądają studenci, aby im przyznano prawo rozdawnictwa stypendjów, albo przynajmniej to, aby inspektorowi do nich inspektorowi Gołubcowi, że nadzór jego w tej ważnej dla nich sprawie, gdyż dotychczas dawano stypendja po największej części krewnym i protegowanym wysokich dygnitarzy.

Wiedeń d. 1. grudnia. (Pryw.) Pozycja ministra oświecenia jest podkopaną — następcą prawdopodobnym Coronini.

Wiedeń d. 1. grudnia. (Pryw.) Konferencja dla handlowej kwestji dunajowej jest już rzeczą postanowioną. Zbierze się w Londynie.

Berlin d. 1. grudnia. (Pryw.) Bismark przybędzie do Berlina, aby wziąć udział w rozprawie nad reformą podatkową i budżetową.

Wiedeń d. 30. listopada. *Wiener Abendpost* ogłasza reskrypt ministra oświaty w sprawie założenia czeskiej prywatnej szkoły ludowej we Wiedniu. Z reskryptu okazuje się, iż tylko w zasadzie rozstrzygnięto, że przeciw założeniu prywatnej szkoły ludowej z czeskim językiem wykładowym nie zachodzi żadna prawna przeszkoda. O nadanie tej szkole praw szkoły publicznej nie proszono, więc też o to nie chodziło; prywatna szkoła nie otrzymała przywileju wydawania świadectw ważnych wobec państwa. Otwarcie szkoły rozumiano zresztą zależnem od spełnienia prawnych wymogów.

Insbruk d. 30. listopada. Sejm tyrolski przyjął jednogłośnie wnioski komisji co do pomocy dla kraju. Namiestnik zastrzegł rządowi i Radzie państwa swobodę działania wobec uchwał sejmu. Wybrano deputację z sześciu członków z podziękowaniem dla cesarza. Poczem wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza sesję zamknięto.

Rzym d. 30. listopada. Giers odwiedził Manciniego, ministra spraw zewnętrznych.

Sofia d. 30. listopada. Doniesienie jakoby rząd bułgarski toczył z Watykanem układy w sprawie utworzenia katolickiego arcybiskupstwa w Bułgarji, jest nieuzasadnionem.

Berlin d. 30. listopada. Przywitanie arcyb. Rudolfa na dworcu przez cesarza było nadzwyczaj serdeczne, toż samo i przez ks. Wilhelma, syna następcy tronu niemieckiego.

Konstantynopol d. 30. listopada. W skutek śledztwa w sprawie Fuad baszy, podejrzanego o spisek przeciw sułtanowi 120 Czerkiesów odesłano do ich ojczyzny.

Berlin d. 30. listopada. Parlament odrzucił 153 głosami przeciw 119 wniosek Germain'a w sprawie przypuszczenia języka francuzkiego w alzacko-lotaryńskim wydziale krajowym. Minister Boetticher wystąpił przeciw temu wnioskowi z całą stanowczością, przyczem dodał, że niema widoków, żeby Rada związkowa kiedykolwiek na tę ustawę przystała. Dopuszczenie języka francuzkiego jest zbytecznem, gdyż 80% miejscowej ludności jest narodowości niemieckiej a 8% mieszanej. Znaczenie polityczne wniosku uwydatnia się w okrzyku radości prasy francuzkiej. Beningsen ostrzega, żeby przez przyjęcie wniosku sympatji francuzkich w tym kraju nie wzmacniać, gdyż i tak wypadnie o ten kraj jeszcze walkę stoczyć, skoro tylko we Francji coraz bardziej wzrastające wzburzenie dorośnie do tego stopnia w którym już wybuch będzie mógł nastąpić.

Londyn d. 1. grudnia. W Izbie posłów oświadcza rząd, że Redmont będzie za swoją ostatnią mowę w Irlandji pociągnięty przed sąd; Dawitt zaś i Healy będą tylko musieli złożyć kaucję za przyszłe swoje postępowanie, inaczej zostaną uwięzieni. Bulwerowi nakazano telegrafem, przyspieszyć przygotowania dla powrotu Cetewaya do kraju Zulusów.

Konstantynopol d. 1. grudnia. Sułtańską iradą zatwierdzone zostało sprawozdanie specjalnej komisji dla robót publicznych. Sprawozdanie to zaleca dawać na mocy ustaw koncesje na koleje przemysłowe i na przedsiębiorstwa górnicze, które dają skuteczne rękojmie.

Londyn d. 1. grudnia. Izba niższa przyjęła bez głosowania wniosek dotyczący stałych komisji. Fawcet zachorował na dyfterję. Z Kairu donoszą dzienniki, że rząd angielski odmówił uznania Bakera dowódcą armii egipskiej; Baker będzie tylko żandarmerją dowodził, a naczelne dowództwo armii przypadnie jenerałowi angielskiemu.

W sprawie procesu Arabi baszy spodziewają się kompromisu, na mocy którego cały proces by umorzono.

Paryż d. 1. grudnia. Dzienniki nie wątpią, że Izba posłów odrzuci wnioski względem rewizji konstytucji. — Dzisiaj pojedynek między p. Andrieux a redaktorem dziennika *Paris*, p. Laurentem. — Gambetta ma się dobrze. Z wielu stron, mianowicie z dopływów Rodanu i Garonny donoszą o powodziach. — Wyższy trybunał w Aix zatwierdził wyrok sądu marsylskiego, odrzucający żądanie miasta Marsylii, aby odebrano cesarzowej zamek, który niegdyś darowało Napoleonowi III.

Paryż d. 1. grudnia. Dzienniki dziwią się agitacji w Anglii z powodu Madagaskaru, i wskazują na wprawę Anglików do Afganistanu, na zabór kraju Zulusów i Transwaalu, tudzież na to, że Europa dała Anglii spokojnie zabrać Egipt. — Brazza będzie mianowany gubernatorem Gabonu. — Jaurequiberry zapowiedział w Izbie posłów rychłe wniesienie projektu ustawy, której celem utwierdzić francuski protektorat w Tonkinie.

Rzym d. 1. grudnia. Dzisiaj na cześć Giersa obiad w ambasadzie moskiewskiej; ciało dyplomatyczne weźmie w nim udział; Mancini nie może z powodu słabości. Menabrea zabawi jeszcze 12 dni w Londynie dla porobienia wizyt.

Konstantynopol d. 1. grudnia. W miejsce Husseina Husni baszy ministrem wojny ghazi Osman basza, Achmet Wefik ministrem prezydentem a Aaraifi prezydentem Rady państwa mianowani.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowa:

Berlin dnia 30. listopada. Arcyks Rudolf przybył tu o 11. godzinie. Z uwagi, że sobie wszelkiego przyjęcia oficjalnego wymówił, nie było na dworcu kompanii honorowej, lecz natomiast znajdował się tam na jego powitanie cesarz Wilhelm z wnukiem swoim Wilhelmem; obadwaj w uniformach austryackich. Niemiecki następca tronu niebył zaś obecny, gdyż przebywa u księcia raciborskiego na zamku w Raudnicy. Radca poselstwa Passetti z resztą personalu ambasady pospieszyli aż do granicy.

Konstantynopol dnia 30. listopada. Sułtański korpus dragonów, złożony wyłącznie z Czerkiesów, został rozwiązany, i wszyscy dymisjonowani na statku do Trebizondy przewiezieni, gdzie mają być do rodzinnego kraju wysłani.

Przyjechali d. 1. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: F. hr. Potulicki z Glinian. B. hr. Popper z Wełdzirza. G. Weigl z Wiednia. S. Gyra z Wełdzirza. H. Kamil z Wiednia. Dr. E. Weisstein z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI: S. Makowiecki z Podola mos. Dr. K. Tomaszczuk z Czerniowiec.

Hotel LANGA: E. Rozwadowski z Warszawy. L. Rosset, J. Glaser, N. Stein i N. Korngut z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: H. Treter z Laszek król. J. Zborzil z Łukawicy. J. Gall z Wiednia. J. Nowotny z Radnicy.

Hotel WARSZAWSKI: J. Lewicki z Wiednia. A. Wenda z Krakowa.

POCIĄGI KOLEJOWE podług zegara lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 1 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz 8 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg miesz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 1. grudnia 1882.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	303	50	307	
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166	50	169	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	303	—	308	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ w. a.	90	25	91	75
„ „ „ 5 „ okresowe	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	60	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 5 „ w. a.	97	50	98	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	50	102	—
„ „ „ „ „ 5 „	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	50	99	—
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	19	50	21	50
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	42	9	52
Półimperjał rosyjski	9	72	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
100 marek niemieckich	58	10	58	80
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 1. grudnia 1882.

godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	174.25	Węg. akcje kr.	281.75
Anglo.-austr.	121.50	Unionsbank	114.80
Kolej Kr. Lud.	305.—	Nordbahn	270.—
Kolej Połud.	136.—	Kolej Alföld.	167.—
Kolej Elżbiety	209.25	Kolej lw.-czern.	168.—
Węg. Nordostb.	159.50	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	93.50	Węg. kolej zach.	—.—
Kolej siedmiogr.	108.80	Losy tureckie	25.50
Renta węg. 6%	118.50	Bankverein	109.25
Ros. rubel pap.	1.17.50	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	97.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 1. grudnia

godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	291.40	Anglo-austrj.	121.50
Kolej Kar. Lud.	304.75	Kolej Południ.	136.20
Unionsbank	115.25	Napoleondor	9.47
Rosyjs. bankn.	1.17¼	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 30. listopada

godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	201. —	Akcje kredyt.	508.50
Lombardy	235. —	Galicyjskie	131.40
Kolej rumuńs.	—. —	Austr. bankn.	171.10

Wiedeń 29. listopada

	płacą zlr. w. a.		żąda. zlr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 zlr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	30	76	45
„ „ w srebrze 5 „	77	15	77	30
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	118	—	118	75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	—	130	40
1860 „ 100 „ „ „	136	—	136	50
1864 „ 100 „ „ „	174	—	174	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	50	146	50
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 zlr.)				
Galicyjskie	97	50	98	50
Bukowińskie	98	--	100	
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zlr. w. a.	118	45	118	95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133	75	134	25
Węgierska poż. po 100 zlr.	116	50	117	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 120 zł.	121	75	122	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	228	—	229	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	292	70	293	—
Zakład kred. węgier. 200 zlr.	284	25	284	75
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 zlr	850	—	860	—

	płacą zlr. w. a.		żąda. zlr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 zlr.	831	—	833	—
Unionsbank po 100 zlr.	115	25	115	50
Verkehrsbank pow po 140 zł.	143	50	144	—
Wiedeński Bankverein po 100 zlr. w. a.	109	70	110	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 zlr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 zlr. srebr.	167	25	167	75
Elżbiety „ 200 „ „	209	75	210	25
Ferdynanda północnej po 100 zlr. m. k.	[illegible]		[illegible]	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194	25	194	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zlr. m. k.	306	25	306	75
Morawsko-Szląska (central. po 200 zlr.	21	75	22	25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167	75	168	25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	199	—	199	50
„ „ l. B. „ 200 „	219	50	220	—
Rudolfa po 200 zlr. srebr.	163	75	164	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	160	—	160	50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	344	—	344	50
Südbahn po 200 zł. sr.	136	—	136	50
Tramway wied. po 170 zł.	222	—	222	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 zlr.	159	—	159	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 zlr. srebrem	159	75	160	25
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 zlr. w. a.	163	25	163	75

	płacą zlr. w. a.		żąda. zlr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 zlr.)				
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	118	75	119	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	98	90	99	15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	—	—	91	50
„ „ „ 5 „ „	97	75	98	25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100	50	101	—
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100	50	100	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	50	100	70
„ „ „ w. a. 5	99	80	100	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zlr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93	90	94	10
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94	90	95	20
Czeska z 300 zlr. sr. w. a.	100	55	100	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	97	80	98	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	97	80	98	—
„ „ 1870 5 „ „ „	100	25	100	50
„ „ 1872 5 „ „ „	101	—	101	75
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105	—	105	50
„ „ 5 „ w. a.	102	—	102	50
„ „ 5 „ srebr.	105	—	106	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99	25	99	75
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	70	93	10
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	40	99	80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł, 5 prc. sr. w. a.	94	50	95	—

	płacą zlr. w. a.		żąda. zlr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	94	—
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	98	60	98	85
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	40	98	75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	40	98	75
Siedmiogrodzkiej za 200 zlr. 5 prct.	90	60	91	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	174	50	175	—
Klery po 40 zlr. m. k.	37	75	38	50
Insbruckie prem. poż.	22	75	23	50
Keglevich po 10 z r. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 zlr. m. k.	—	—	20	50
Lublańska prem. poż.	23	50	24	—
Budzińskie m.	—	—	39	25
Palffy po 40 zlr. m. k.	34	75	35	25
Rudolfa po 10 zlr. m. k.	18	75	19	25
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	50	52	50
Solnogrodzkie prem. poż.	24	—	25	—
St. Genois po 40 zlr. m. k.	46	50	47	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zlr. w. a.	24	25	25	—
Waldstein po 20 zlr. m. k.	26	75	27	25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39	25	39	75
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	40	58	50
Frankfurt 100 mark.	58	40	58	50
Hamburg 100 mark	58	40	58	50
Londyn 100 fnt. szterl.	119	—	119	30
Paryż 100 franków	47	15	47	17

Podziękowanie

Wnu Panu dr. **Józefowi Rappaportowi** za szczęśliwe wyprowadzenie dwojga dzieci naszych z ciężkiej choroby nerkowej po przebyciu szkarlatyny. Wdzięczność nasza jest tem większa dla Ciebie przezacny panie, zwłaszcza że dwóch innych lekarzy nie robiąc nam żadnej nadziei, opuścili nas. Jedynie starannej i umiejętnie kierowanej troskliwości przyprowadziłeś nam dzieci do zdrowia, za co Ci szlemy z serca płynące Bóg zapłać.
Lwów.

R. Schneider.

Nowo urządzony handel

Płocien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtańsiej

Koszule salonowe,
po złr. 1.75, 2, 2.3·, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,
po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.
3941 1—6

Pomieszkanie.

Przy ulicy Akademickiej pod l. 3 jest całe pierwsze piętro, złożone z dziesięciu pokoi, oraz stajni, wozowni itp. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje stróż. 4078 3—3

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich **udziela naukę gimnastyki**
3825 1—? oraz

Tańców

tak w domach prywatnych, jak we własnem mieszkaniu, **Rynek, liczba 12, I. piętro**, obok handlu korzennego p. Padewskiego.

Uczeń politechniki

który chlubnie skończył szkołę realną na Litwie, pragnie udzielać lekcyi języka rosyjskiego, jakoteż przedmiotów szkolnych w tym języku lub w polskim, według planu szkolnego tak rosyjskiego jakoteż austryackiego. Zgłosić się do Administracyi Gazety pod lit. B. 1—?

Lekcje

języka francuskiego **lub gry na fortepianie, po 50 centów za godzinę**
udziela fachowy nauczyciel.

Bliższa wiadomość w administracji Gazety Narodowej.

Poszukuje się dzierzawy.

Poszukuję dzierzawy od 200 do 800 morg. w dobrej glebie w Czechach, Morawie, Węgrzech lub Galicji. Pośrednikom obiecuję honorarium. Zlecenia pod E. U. 112 do Haasenstein et Vogler w Pradze. 3503 1—3



1477 8—12

Nieustająca wystawa

pieców porcelanowych

we Lwowie,
ulica Akademicka, liczba 3.
Wstęp wolny.

L. & C. Hardtmuth.

Hamburgskie

Cygara

własnej fabryki

w rzeczywiście wybornej jakości

	tysiąc
Media Regalia, Brasil	M. 50
Media Regalia, Brasil	M 59
Media Regalia Java-Brasil	M. 67
Media Regalia Havana-Brasil	M 75
Conchas Havana-Brasil	M. 83
Quita Pesares, Havana-Sum	M. 92
Londres finos, czyste Hav.	M. 100
Importe	M. 140 an

od $^5/_{10}$ począwszy franco Próby każdej jakości. Cenniki franco. Wysyłka ściśle rzetelna, za pobraniem.

Otto Baumgart
3502 **Hamburg.** 1—4

Kalendarz Myśliwski

na rok 1883, rocznik III,

wyposażony starannie, oprawiony w formie książki notatkowej, wyjdzie z powodów niezależnych od wydawcy dopiero **dnia 15. grudnia b. r.**

Oprócz kalendarza astronomicznego i świąteczuego, zawiera obszerne przepisy myśliwskie na każden miesiąc, konotatniki kasowe, myśliwskie, sprawunkowe i polowania, opisy różnych źwierząt łownych, opisanie psa jamnika, niektóre przepisy z dawnych praktyk myśliwskich i t. d. i wiadomości o towarzystwach myśliwskich.

Cena 1 złr. 40 ct.

Przy przesyłce za opaską o 15 ct. więcej za porto i recepis.

Łaskawe zamówienia uprasza się nadsyłać do księgarni 4063 1—2

H. Bohuss w Jarosławiu.

MIESZKANIA

zaraz do najęcia

w domach pod l. 10 i 14
przy ulicy Krasickich:

Na I. piętrze 4 pokoje,
na parterze 4 pokoje,
na parterze 3 pokoje,
ze strychem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i przedpokojem,

od Nowego roku 1883:
Parterowe mieszkanie o 3 pokojach,
Mieszkanie na II. piętrze o 4 pokojach, z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem.
Wiadomość u właściciela na I. ptr. l. 14.

Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat
zł. 3.20 kilo,

prochy herbaciane
złr. 2 za kilo

najlepsze czarne herbaty
od zł. 3 do zł. 6 za kilo
rozsyła handel
herbaty, rumu i win

A. M. Mandl
król. pruski nadw. dostawca
w Bernie (Brünn)
3683 2—?

Do nabycia

majątek ziemski odległy pół mili od stacji kolei Albrechta 106 morgów tak zwanej dobrej ziemi, 230 m. lasu, krzaków i pastwisk. Cały obszar tem skomasowany. Propinacja czyni rocznie 500 złr. Dom murowany, dobry, wygodny, budynki drewniane pod gontem. Szopy i stodoła pod strzechą. Przy hipotece może pozostać 25.000 złr. za bardzo przystępną cenę jest do nabycia wraz z inwentarzem (100 krów, 6 par koni, jałowniki trzoda chlewna i innym inwentarzem żywym i martwym. 3933 6—6

Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze Józefa Birk'ego, we Lwowie, Rynek, nr. 28, I piętro.

Poszukuje się

OGRODNIKA

kawalera,

z dobremi świadectwami, znającego się na warzywnictwie oraz kwiatowym ogrodzie, wraz z oranżeryą i cieplarnią od 1. stycznia 1883. Czech albo Niemiec będzie miał pierwszeństwo.

Zgłosić się do zarządu dóbr Derewnia poczta Turynka.
4480 1—3

Gratis

i franko wysyła na żądanie nakładca Edw. Feitzinger w Cieszynie, Katalog przepysznych książek z obrazkami i wszelkich zajęć dla dzieci na Gwiazdkę, jakoteż książek do modlenia w bardzo pięknych oprawach i innych różnej treści. 3528 1—3

Zdolny pisarz

obznajomiony dokładnie z manipulacją kancelaryjną i biegły w korespondencji, znajdzie umieszczenie w biurze wywiadowczem **J. Polińskiego** we Lwowie. Ulica Karola Ludwika **l. 5.** Konieczny warunek, aby we Lwowie znał stosunki miejscowe. 4091 1—1

Wieloletni gospodarz i pasiecznik radby przyjął posadę samoistnego

ekonoma

na folwarku od 300 do 500 morgów, ewentualnie na tantiemę. Łaskawe zapytanie pod lit. F. R. w Tarnopolu. 4032 3—3



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Nowo ulepszone

Gummi-Watta-Wattons



dla mężczyzn i pań. Dokładne podanie miary wystarczy. Dalej wszelkie chirurgiczne i techniczne artykuły, a to: sztuczne nosy, uszy itp; piersi dla pań z wentylacją od 3 do 5 zł. prezerwatywy, paryskie gąbki tuzin po 1 zł. do 4 zł. u specjalisty

G. Klinger, we Wiedniu,
V., *Rampersdorfgasse Nr. 8.*
3526 1—12

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2761 7 ?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie.

Biuro otwarte codzien oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Nowości z konfekcji dla dam

jako to: kostiumy, paletoty, dolmany, płaszcze, pokrycia na futra i t. p. najnowszego fasonu poleca w największym wyborze we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Société des Halles a la Crieé

Ameria & Cie.

w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Amsterdamie, Brukseli, Lüttich, Verviers.

CODZIENNA

sprzedaż licytacyjna, — sprzedaż po stałych cenach z wolnej ręki **dziczyzny, drobiu, owoców, jarzyn, masła, jaj, serów, świeżego mięsa, solonego i wędzonego mięsa, ryb i t. p. i. t. p.**

Rychła i rzetelna usługa!

Bliższych wiadomości udziela zastępca dla Austro-Węgier p. Józef Mayer we Wiedniu, II, Vereinsgasse 16. 3560 3—3

Założona w roku 1575.

Ces. król. austr. nadworny dostawca

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA wybornych likierów holenderskich *w Amsterdamie.*

Filia we WIEDNIU
I., Am Hof Nr. 3.

Nasze likiery są do nabycia w Galicji we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Komu przywrócenie własnego koloru włosów leży na sercu, niechaj z zaufaniem używa c. k. wyłącz. uprz,

PURITAS

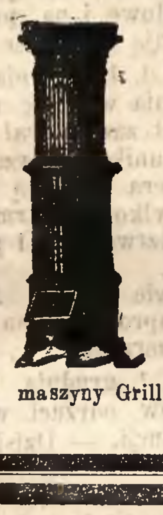
bowiem **to mleko odmładzające włosy**, jest jedynym nieszkodliwym środkiem, czego o wielu angielskich i francuskich tynkturach po wiedzieć niemożna. — Lipski dziennik „Tagblatt" umieszcza ogłoszenie, podające rozmaite preparaty, których szkodliwość sprawdziło dochodzenie chemiczne i przytacza pomiędzy innemi: **Rosetters Hair-Restorer, Miss A. Allens Hair-Restorer, Marquarda roślinny balsam na włosy, New-Hair-Restorer, W. Thompsona Eau de Fées i t. p.** I pomimo to utrzymują te środki na składzie handle perfum.

Moja c. k. u. „Puritas" nie zawiera żadnych szkodliwych ingredjencyj, za co przyjmuję na siebie gwarancję.—Cena **2 zł.**

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we Lwowie: w apt. Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch; *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kabane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski aptekarz; *w Śniatynie*: T. Niemczewski apt.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16

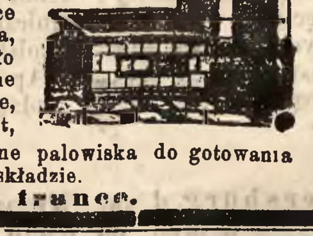


fabryka pieców do regulowania i napełniania

i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIA

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,
poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do długiego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Takźe kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst, maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.



Cenniki gratis i franco.

Księgarnia

F. H. Richtera (H. Altenberga)

we Lwowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i dzieła perjodyczne, w kraju i zagranicy wychodzące i takowe jak najregularniej w miarę wychodzenia dostarcza.

Uskutecznia wszelkie zamówienia na książki, pisma i inne artykuły w zakres księgarstwa wchodzące w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Nowe pieśni polskie

Niewiadomski St. Cztery pieśni do słów El...ego. Zaczarowana królewna. Gdy ostatnia róża zwiędła Serenada. Barcarola. Cena złr. 1. 0.

Słowiczku mój, wiersz i melodja Ad. Mickiewicza, ułożona do śpiewu przez A. Ostrowskiego. Cena 40 ct. (W wydaniu ozdobnem).

Brzezińska F. Nie opuszczaj nas. Wydanie ozdobne z obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Cena 80 ct.

Madejski M. Rywalki. Cena 60 ct.
Tęsknota. „ 60 „
Dumka. „ 45 „
Złudzenie. „ 60 „

Wydane nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.
4038 2—4

Koncypient adwokacki

poszukuje miejsca. Bliższej wiadomości udzieli p. Roman Jurczak Lwów ul. Zielona Nr. 30. 4 84 1—3

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza

dr. POPPA środki do zębów

jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

dr. J. G. Poppa,
c. k. nadworn. dentysty
we Wiedniu, I,
Bognergasse 2.



Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w ernicznych cierpieniach szyi. Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po zł. 50.

Roślinny proszek na zęby czyni po krótkiem użyciu zęby mieniące białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta w szklanych słoikach po zł. 1.22 doświadczony środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów. Cena sztuka 35 ct.

Plomba do zębów w, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena złr. 2.10.

Poppa medyczne mydło ziołowe najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, plegom, do utrzymania czystej i jasnej cery. na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

C. k. dentysty nadworn. Poppa.

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Tranczyński apt., J. Fenz. W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt. w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p Lachowicz apt, w Jarosławiu J Rohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Carski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski. w Wadowicach p. Foltin. w Zaleszczykach p Koerębski, w Żółkwi p. Nahlik., w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

---



Do sprzedania

z wolnej ręki

zupełnie nowo odrestaurowana

realność

przy ul Kurkowej, l. 35, 37, 39, we Lwowie,

tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa, (niegdyś własność hr. Konarskich) składająca się z **trzech** murowanych **domów** parterowych jednopiętrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego; — w ogrodzie pełno różnych a rzadkich kwiatów, młodych, doborowych a licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, słowem ogród tak urządzony i wzorowo utrzymany, jakiego drugiego z pewnością nie znajdzie.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu lub przy ulicy Kopernika l. 38, na dole I brama, w kancelarji. 4083 1—6

4053 6 12

W handlu

N. Salvari

w Tryeście,

nabyć można po najtańszej cenie następujące artykuły, oclone, opłatne i franco w opakowaniu.

	netto wagi
Balon maronów $4^3/_4$ kl.	zł. 1.57
„ orzechów lask. wielk.	„ 3.42
„ daktylów aleksandr.	„ 6.46
„ śliwek bośniackich	„ 2.38
Kosz 6 kilo apelsyn lub cytryn I. jakości	„ 2.—
Sardynek w oliwie puszka bl.	„ 0.45

Na żądanie cenniki gratis.

Chustki wełniane, flanelkowe,

włóczkowe i prawdziwe Himalaja, 4025 2—?

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

Barchan biały, kolorowy i **PIKA,**

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, mitenki z włóczki i sukienne,

Cachemiry, Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach, — poleca **w wielkim wyborze, w najprzedniejszych gatunkach,** i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, liczba 26.

Maść rupturową,
leczącą najstarsze ruptury, wysyła J M. Groheb, Altendorf w Morawii. 3628 5—20

Herbata

(bezpośreduio sprowadzona)
w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich o 4, 3, 2, 1 kilogr.

Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
„ wyborna	5.50
CONGO (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.—
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
„ „ wyborna	5.50
Cesarska mięszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 9 30

A. Goldschmied & Cmp. Triest.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze z kapuzą

z prawdziwej styryjskiej gumi wełnianej lub z modnych materji gumiowych we wszystkich odcieniach kolorowych.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą 7 zł. Styryjska gunka lub jopka 10 do 21 zł. Lekki płaszcz do podróży lub polowania od 15 zł. Zupełnie ubranie męskie 20 do 30 zł. Lekki meszykow lub zarzutka 12 zł. Modne do wychodu palto damskie Gruby meszykow, pokrycie od 15 do 30 zł. 10 do 20 zł.

Nieprzemakalne kapelusze z sukna gumiowego
dla myśliwych, jak pan i dzieci od 2.50 do 5 zł.

Wszystkie gatunki fabrykatu w wielkim wyborze, — materje gumiowe z styryjskiej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

3387 10 ?

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu (Styrja).

Pierwsze nagrody 3 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wyróżniony** i **jedynie nadzwyczaj** wyłącz. uprzywilejowane

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3688 1—?

Cylindry do okien: 5 ct. za metr, białe czerw.-brunat. i dębow. $6^1/_2$ „ „
Cylindry do drzwi: $7^1/_2$ i 13 ct. za metr czerw. brunt. i dęb. 9 i 14 „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct. Sprzedaje się we wszystkich większych miastach prowincji w wielkich i drobnych ilościach zatatwiają się jak najspieszniej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się szczegółowa instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. **We Wiedniu** *Kolowratring nr. 12. w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	J. POPELARZ c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

SAINT RAPHAËL

„Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wzięcie, i zostały wyszczególnione 5ma wielkiemi medalami zasługi

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, nizczy węgry tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalna), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, áni też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

Fabryka we **Lwowie ul. Kopernika l. 3. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"